

<http://dx.doi.org/10.16926/zc.2022.48.08>**Bronisława KULKA**Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
im. Jana Długosza w Częstochowie

Profesor Kazimiera Zdzisława Szymańska (1942–2020) – jako dydaktyk i badacz literatury

Pamięć nie jest od pamiętania,
lecz od wspominania,
a to nie to samo.

Wiesław Myśliwski

Ostatnie rozdanie

Rys biograficzny

Profesor Kazimiera Zdzisława Szymańska odeszła niespodziewanie po krótkiej, kilkutygodniowej, lecz jak się okazało, nieuleczalnej chorobie w 2020 roku. Ze względu na związki z określonymi obszarami Polski w Jej życiu można wyróżnić dwa okresy. Pierwszy – to lata 1942–1969 spędzone w województwie łódzkim, w którym się urodziła 8 sierpnia 1942 r., w miejscowości Mokre, pobierała naukę w szkole podstawowej i Liceum Pedagogicznym w Wieluniu oraz pogłębiała wiedzę merytoryczną i pedagogiczną w Studium Nauczycielskim w Piotrkowie Trybunalskim. Był to także czas pierwszych doświadczeń zawodowych, czerpanych z pracy w szkołach podstawowych w Obrowie (od 1961 r.), Prusiecku (od 1963 r.) i Ożegowie (od 1967 r.). Okres drugi otwierał rok 1969, w którym K. Z. Szymańska zaczęła uczyć w szkołach podstawowych powiatu częstochowskiego – kolejno w Zawisnej (1969–1973), Rybnej (1974–1975) i Mykanowie (1975–1987), ale też podjęła studia zaoczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie na wydziale Humanistyczno-Pedagogicznym. Uzyskawszy w 1980 roku magisterium, po obronie pracy dotyczącej migracji literatów polskich, którzy zadebiutowali w latach 1850–1895, pisanej pod kierunkiem

Edwarda Polanowskiego, postanowiła kształcić się dalej i rozpoczęła zbieranie materiałów do rozprawy doktorskiej. Funkcję Jej promotora pełnił znów profesor Polanowski. Przygotowaną dysertację na temat *Twórczość literacka Bronisława Grabowskiego* obroniła w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu w 1987 roku i od października tegoż roku została zatrudniona w swojej macierzystej uczelni na stanowisku adiunkta. W roku 2002 zdała kolokwium habilitacyjne w Uniwersytecie Opolskim, a rok później, podjętą przez Radę Wydziału Filologicznego wspomnianego Uniwersytetu, decyzję o nadaniu Jej stopnia doktora habilitowanego zatwierdziła Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów Naukowych. W związku z awansem naukowym 1 maja 2004 roku została powołana na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Instytucie Filologii Polskiej Akademii im. Jana Długosza (dawna WSP) w Częstochowie, a na okres 1.09.2005–31.08.2008 powierzono Jej funkcję Kierownika Zakładu Historii Literatury Polskiej XIX wieku. Pracę w uczelni zakończyła w 2009 roku, ale do śmierci nie straciła z nią kontaktu; była członkiem i prelegentem Częstochowskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza (1992–2020), działającego przy Instytucie Filologii Polskiej. Przez pewien czas pełniła również funkcję skarbnika tegoż Oddziału. Publikowała też artykuły w uczelnianych czasopismach.

W roku 1992 została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Zmarła 19 marca 2020 roku.

Zatem ten drugi – częstochowski – okres w jej życiu trwał ponad pięćdziesiąt lat (1969–2020) i okazał się bardzo znaczący¹.

Próba portretu wewnętrznego

Suche biograficzne fakty są jednak zdecydowanie niewystarczające i nie pozwolą w pełni zrozumieć działalności dydaktycznej i spuścizny naukowej Profesor Szymańskiej. Można wszakże wnioskować z nich, że zmieniając placówki edukacyjne szukała swojego miejsca w życiu i konsekwentnie dążyła do osobistego rozwoju oraz osiągnięcia takiej pozycji zawodowej, która zaspokajałaby Jej ambicje. Wszakże nakreślenie Jej portretu psychologicznego nie jest sprawą łatwą, ponieważ starannie strzegła swojej prywatności, nie była skłonna do zwierzeń i demonstrowania własnych przekonań. Mimo to możliwe wydaje się uchwycenie tych cech charakteru i poglądów Profesor Zdzisławy, które miały znaczący wpływ na sposób wykonywania przez Nią wybranego zawodu i prowadzone badania naukowe.

Była z pewnością silną, nietuzinkową osobowością, zodiakalnym Lwem o ukształtowanym systemie wartości, którym pozostawała wierna w życiu i w pracy. Ten system etyczny w znacznej mierze w latach dzieciństwa i młodości

¹ Dane biograficzne pochodzą z akt osobowych K.Z. Szymańskiej, Dział Kadr Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie.

uksztaltował dom rodzinny, w którym kultywowano tradycje patriotyczne, cenił prawdę, honor i godność człowieka. Nie bez znaczenia były też długoletnie powiązania z harcerstwem, do którego Kazimiera Zdzisława należała jako uczennica, a następnie już w latach pracy nauczycielskiej pełniła funkcję opiekuna szkolnych zastępów ZHP. Być może dlatego głęboko przeżywała współczesne konflikty zbrojne, niosące zniszczenie i śmierć, zmuszające ludzi do opuszczania rodzinnych domów i ojczystych krajów. Wykazywała szczególną wrażliwość na nieszczęścia powodowane przez najrozmaitsze kataklizmy, np. huragany, powodzie, trzęsienia ziemi, ale też na wszelką ludzką niedolę: nieuleczalne choroby, bezdomność, nędzę. W wielu sytuacjach starała się cicho, bez rozgłosu pomóc w sposób bezpośredni potrzebującym lub wspierała fundacje i hospicja. Ciekawość świata i empatyczny stosunek do człowieka był zapewne źródłem Jej tolerancji wobec odmienności i przeświadczenia o prawie do szacunku jednostek i wspólnot bez względu na ich narodowość, rasę czy wyznanie. Nie pozostała również obojętna wobec tragicznych wojennych losów Polaków i Żydów. Starała się zrozumieć przeżycia także tych drugich, a solidarność z ich cierpieniem wyrazić, uczestnicząc w uroczystościach, np. w Jedwabnem czy Lelowie. Historia była zresztą ważnym obszarem wśród zainteresowań Profesor Szymańskiej. Czasem mawiała, że powinna była ukończyć studia historyczne a nie polonistykę. Potrafiła wszakże połączyć te dwie dyscypliny, wybierając jako przedmiot swoich badań XIX i początki XX wieku. Ten mariaż, skądinąd naturalny, literatury i historii, zrodził się z pewnością z Jej głębokiego patriotyzmu, również lokalnego. Śledziła bowiem wydarzenia nie tylko w kraju, ale i w Częstochowie. Cieszyły Ją osiągnięcia Polski na różnych polach i pozytywne zmiany zachodzące w Jasnogórskim Grodzie. Porażki próbowała pojąć i tłumaczyć, była przekonana, że o Ojczyźnie wielkiej i małej czy też o swojej Uczelni nie wolno mówić źle.

Istotną wartość w Jej życiu stanowiła również rodzina. Szanowała i starała się pielęgnować tradycje rodzinne, uczestniczyć w różnych rodzinnych uroczystościach, wspierać bliskich w razie potrzeby troskliwym zainteresowaniem, radą i wszelkiego rodzaju pomocą. Ceniła sobie też przyjaźń. Sprawdzone, zadziergnięte nawet w latach młodości relacje koleżeńskie czy przyjacielskie podtrzymywała do końca życia, one bowiem dawały możliwość wspomnień, miłego spędzenia czasu, rozmów na rozmaite tematy, ale także gwarantowały praktyczne i duchowe wsparcie.

Właśnie tych rozmów, jak nazwała je w dedykowanej mi książce „naukowych penetracji”, choć nie tylko, wciąż bardzo mi brakuje.

Ponadto warto podkreślić, że posiadała nieczęstą umiejętność doceniania cudzych zasług i osiągnięć, powiązaną z mniemaniem, że powinny być one uhonorowane. Taka postawa stała się bez wątpienia impulsem do napisania tekstów o Profesorze Edwardzie Polanowskim, współzałożycielu Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie i badaczu literatury, którego uważała za swojego mistrza. Z podobnych pobudek narodziły się projekty ufundowania tablic pamiąt-

kowych w budynkach uczelnianych poświęconych wieloletniemu Rektorowi WSP i Dyrektorowi Instytutu Filologii Polskiej E. Polanowskiemu oraz Stanisławowi Podobińskiemu, kierującemu przez długi okres czasu uczelnianym wydawnictwem i popularyzującemu na targach książki i publikacje pracowników Alma Mater².

O tych wydarzeniach Tadeusz Piersiak pisał:

W Akademii Jana Długosza od niedawna wisi tablica poświęcona Stanisławowi Podobińskiemu, zmarłemu sześć lat temu redaktorowi naczelnemu Wydawnictwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej (poprzedniczka AJD). Umieszczono ją w holu przy sali posiedzeń Senatu. Mają już takie (choć w innych miejscach) byli rektorzy WSP: założyciel polonistyki Edward Polanowski oraz współorganizator Filologii Obcych Stefan Folaron³.

Pełniejsze uzasadnienie decyzji uhonorowania tablicą Stanisława Podobińskiego odnajdziemy w poświęconym mu wspomnieniu pracowników uczelni wrocławskich, wyrażających nie tylko sympatię dla zmarłego, ale nade wszystko eksponujących jego wielorakie umiejętności, zainteresowania i uzdolnienia.

Odszedł nasz Staszek, Stasiu, Stach, który był sercem Wydawnictwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, prawdziwym humanistą, nauczycielem akademickim, filologiem, kulturoznawcą, znawcą folkloru, językoznawcą i tej dziedzinie poświęcił znaczną część swojego życia. [...] Pięknie śpiewał i grał na gitarze [...]. Był też przewodnikiem tatrzańskim [...], ale także pilotował wiele wycieczek, w tym także zagranicznych⁴.

Kierując się być może poczuciem bliskości badacza literatury i tworzącego ją autora, ale zapewne i pewnymi związkami z rodziną zapomnianej częstochowskiej pisarki Teresy Weyssenhoff⁵, odrestaurowała i otoczyła opieką jej grób na Cmentarzu Św. Rocha. Wychodziła bowiem z założenia, że bywają zadania wymagające wykonania i z braku chętnych do działania należy się ich podjąć, bo ktoś to powinien zrobić.

Buntując się przeciw złu tego świata, starała się na tyle, na ile mogła z nim walczyć. Jednakże głęboko wierzyła, że więcej jest wokół dobra niż zła. To przypuszczenie pozwalało Jej być umiarkowaną optymistką, wyznającą zasadę, że trzeba się często śmiać, bo śmiech to zdrowie i środek na przedłużenie życia. Zwracała też uwagę na uspokajającą, relaksacyjną funkcję muzyki, z którą wzrastała od dzieciństwa, ponieważ w domu rodzinnym często śpiewano. Śpiew był też częścią spotkań harcerskich, w których uczestniczyła. Uzdolniona muzycz-

² Prof. K.Z. Szymańska była inicjatorką tych przedsięwzięć i współorganizatorką realizacji projektów, które zaowocowały również nadaniem imienia Prof. E. Polanowskiego jednej z sal w Instytucie Filologii Polskiej oraz imienia S. Podobińskiego Uczelnianemu Wydawnictwu.

³ T. Piersiak, *Stanisław Podobiński był jednym z wielu, a jednak go pamiętają*, „Gazeta Wyborcza” Częstochowa, 24 marca 2009.

⁴ T. Piersiak, *Przyjaciele chcą ufundować Staszewi tablicę*, „Gazeta Wyborcza” Częstochowa, 24 listopada 2008.

⁵ Z rodziną Weyssenhoffów nawiązała kontakt zbierając materiały do artykułów i książki o Józefie Weyssenhoffie

nie, nie tylko ładnie śpiewała, ale w latach młodości grywała na skrzypcach. Muzyka towarzyszyła Jej także w życiu dorosłym. Bywała na koncertach, należała do stałego grona odbiorców programów muzycznych w telewizji, ciągle bogaciła domową płytotekę, gromadząc nagrania muzyki poważnej, rozrywkowej i filmowej, której słuchała także w radio.

Wychowana na wsi czuła się niezwykle silnie związana z przyrodą. Zafascynowana jej urodą nie tylko ją podziwiała, ale też bacznie obserwowała, zgłębiała tajniki życia fauny i flory, wsłuchiwała się w całe bogactwo jej swoistych dźwięków i melodii. W mieszkaniu na co dzień obcowała z troskliwie pielęgowanymi kwiatami. Potrzebę bliskiego kontaktu z naturą w okresie przedemerytalnym zaspokoila nabywszy ogródek działkowy, który traktowała jako swój azyl, miejsce wyciszające, rozładowujące stresy, sprzyjające wspomnieniom i refleksjom.

Odpowiedzi na wielorakie pytania z interesujących Ją dziedzin szukała w przedmiotowych lekturach, także z zakresu psychologii, gdyż ciągle pędzący, zmieniający się świat i dostosowujący się do niego lub przeobrażający go człowiek, często Profesor Szymańską zaskakiwał. Potrzebnych pozycji szukała oczywiście w księżnicach, a nowości kupowała, w związku z czym rozrastała się Jej prywatna biblioteka.

Do głównych cech osobowości Prof. K.Z. Szymańskiej należały więc:

- życzliwość i otwarcie na drugiego człowieka oraz dążenie do poznania jego skomplikowanej struktury psychicznej,
- przywiązanie do małej i wielkiej Ojczyzny,
- szacunek do tradycji,
- wrażliwość na urodę i piękno świata, a także na piękno i wartość sztuki,
- wola i przekonanie o potrzebie poszukiwania w literaturze obszarów nieodkrytych lub tematów zaniedbanych.

Czy były we wszelkich Jej działaniach i decyzjach rozterki i omyłki? – z pewnością tak, ale błędzenie jest rzeczą ludzką, wszakże nikt nie jest idealny.

Nauczyciel akademicki

Profesor Kazimiera Zdzisława Szymańska, literaturoznawca, pracując dwadzieścia trzy lata w szkole wyższej, prowadziła zajęcia z takich przedmiotów, jak:

- poetyka i wersyfikacja (ćwiczenia),
- nauki pomocnicze (ćwiczenia),
- literatura pozytywizmu (wykłady i ćwiczenia),
- literatura Młodej Polski (wykłady i ćwiczenia).

Zajęcia z literatury mieściły się w głównym obszarze Jej zainteresowań badawczych.

Bywała też opiekunem i recenzentem prac magisterskich oraz licencjackich, zarówno na studiach dziennych, jak i zaocznych⁶, w związku z czym wypromowała kilkudziesięciu studentów.

Ponadto w razie potrzeb organizacyjnych Instytutu Filologii Polskiej pełniła czasem obowiązki uczelnianego opiekuna studenckich pedagogicznych praktyk ciągłych, korzystając niewątpliwie w ich ocenie ze swoich wcześniejszych doświadczeń nauczycielskich.

Była też dwukrotnie z grupą studentów w Pedagogicznym Uniwersytecie im. Jana Ewangelisty Purkyně w Usti nad Łabą w ramach współpracy WSP w Częstochowie z tą uczelnią.

Na sposób uprawiania przez nią dydaktyki uniwersyteckiej bezspornie wpłynęła wcześniejsza, ponad dwudziestoletnia, praca w charakterze szkolnego polonisty. Z tego okresu wyniosła bowiem silne poczucie obowiązku i odpowiedzialności oraz przekonanie, że posłannictwem nauczyciela jest nie tylko budzenie ciekawości poznawczej i przekazywanie wiedzy oraz dbałość o rozwój intelektualny uczniów, ale także kształtowanie ich postaw przez wychowawcze na nich oddziaływanie. Zapewne dlatego już jako wykładowca akademicki stawiała wysokie wymagania i sobie, i studentom. Bardzo starannie przygotowywała się do zajęć, śledziła trendy współczesnej dydaktyki szkoły wyższej i szukała nowych form i metod pracy ze słuchaczami. W razie potrzeby służyła im radą i pomocą także, gdy zgłaszali się z jakimiś problemami życiowymi. Jako kierująca seminariami organizowała dla ich uczestników spotkania robocze, mające na celu zbliżenie do siebie studentów dziennych i zaocznych⁷, ale też uwolnienie tych drugich od kompleksu niższości, wynikającego z obiegowych opinii o mniejszej wartości studiów niestacjonarnych. W czasie tych spotkań prowadzono dyskusje i wypracowywano strategie rozwiązań badawczych problemów literackich. Dzięki nim dochodziło również niejednokrotnie do wymiany informacji o literaturze przedmiotowej i wzajemnych wypożyczeń ukazujących się na rynku wydawniczym prac naukowych, jednakże nieraz trudno dostępnych w lokalnych księgarniach i bibliotekach. Profesor Szymańska, kochająca muzykę, wprowadziła jako stały element tych spotkań⁸ roboczych śpiewanie pieśni z okresu pozytywizmu, aby uświadomić studentom ich funkcję poznawczą (pełniejsze zrozumienie epoki), czy też integracyjną (wzmacnianie więzi w śpiewającej grupie).

Kierując seminariami licencjackimi i magisterskimi proponowała studentom do opracowania tematy eksponujące treści patriotyczne, zwracające uwagę na potrzebę tolerancji wobec odmienności, budzące wrażliwość estetyczną, wymagające umiejętności analizy dzieł literackich czy uchwycenia występującej w nich korespondencji sztuk. Oczekiwała od nich nie tylko rzetelnego poznania litera-

⁶ K.Z. Szymańska, Akta osobowe..., zob. przyp. 1.

⁷ Twierdziła, że sama studiując zaocznie, dobrze poznała trudności i problemy słuchaczy tego typu studiów.

⁸ K.Z. Szymańska, Akta osobowe..., zob. przyp. 1.

tury przedmiotowej i właściwego jej wykorzystania, ale i spełnienia wszelkich wymogów stawianych tego typu pracom, kładąc szczególny nacisk na ich poprawność językową.

Poza tym bywała inicjatorem i współorganizatorem takich wydarzeń kulturalnych w Instytucie Filologii Polskiej, jak: Wystawa z okazji kolejnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3-Maja, Koncertu poezji i pieśni patriotycznej czy Wieczoru pamięci związanego z pierwszą rocznicą śmierci polskiego Papieża Jana Pawła II. Działaniom tym przyświecały oczywiście cele wychowawcze, ale miały one również wartości dodatkowe, pozwalały bowiem lepiej poznać studentów, ujawniały ich niekłamaną gotowość do tego typu aktywności, ale też umiejętności instrumentalne i zdolności wokalne, recytatorskie bądź plastyczne (opracowanie i przygotowanie wystroju wnętrz), jak i organizacyjne. Nie bez znaczenia była też wytwarzająca się wówczas atmosfera emocjonalna i poczucie wspólnoty. Pomysłodawczynię natomiast prowadziły do satysfakcjonującej konstatacji, że mamy zdolną, mądrą młodzież, otwartą na różnego rodzaju inicjatywy kulturalne. Powodzenie tych przedsięwzięć dawało też Profesor Szymańskiej z pewnością nie jedyny, ale któryś z kolejnych powodów do radości, ponieważ cieszyły ją osiągnięcia studentów bądź sukcesy i awanse naukowe absolwentów częstochowskiej polonistyki.

Badacz literatury

Kazimiera Zdzisława Szymańska zadebiutowała na polu naukowym trzema artykułami⁹, opublikowanymi na łamach dodatku miesięcznego do „Gazety Częstochowskiej” noszącego tytuł „Nad Wartą”, ukazującego się w latach 1958–1989. Pierwszy z nich, noszący tytuł *Dawna Częstochowa w kalendarzu obrazkowym*, łączył w sobie cztery aspekty: regionalny, historyczny, literacki i folklorystyczny, ponieważ charakteryzował pozycję wydawaną w okresie od 1874–1897 roku, adresowaną do nizin społecznych, tzn. przede wszystkim do mieszkańców wsi, ale i biedoty miejskiej czy drobnych rzemieślników. Dała w nim autorka charakterystykę wspomnianego kalendarza, noszącego podtytuł „Pamiętka z Częstochowy”. Zwróciła więc uwagę na ukazujące się na jego kartach teksty o tematyce częstochowskiej, np. o rozwijającym się w mieście przemyśle: młynie parowym, fabryce włókienniczej, zakładzie produkującym zapalki, browarach, papierni oraz drukarni i litografii Wilhelma Kohna i Oberfelda. Zasygnalizowała też obecność w piśmie reklam produktów lokalnych, dopełniających niejako tę część regionalną. Informowała również o występowaniu w „Kalendarzu” artykułów literackich przybliżających czytelnikom sylwetki i utwory znanych pisarzy polskich, ale także czeskich i chorwackich, tudzież twórców ludo-

⁹ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej – wykorzystane i cytowane, poz. 1–3.

wych. Zaznaczyła, że poza wymienionymi już działami i częścią kalendarzową można w nim znaleźć porady praktyczne i przystępne wypowiedzi popularnonaukowe. Wyłącznie literacką twórczość ludową piszącą poddała analizie w tekście drugim: *Odsiecz Wiednia w pieśni ludowej*, podkreślając, że podjęcie wątku bitwy pod Wiedniem przez pisarzy o takiej przynależności społecznej dowodzi żywego zainteresowania ludu ważnymi wydarzeniami w dziejach narodu, którego czuł się istotną i integralną częścią.

Omawiając wybrane ballady historyczne (*Pieśń dziadowska o bitwie pod Wiedniem*, m.in. jej wersja krakowska i kielecka) K.Z. Szymańska określiła czas ich powstania i wykonywania, zaakcentowała występujące w nich elementy cudowności, ponieważ Sobieskiego kreowali ich autorzy niemal na Mesjasza, a samo zwycięstwo nad Turkami przedstawiali jako cud – wynik opieki Matki Boskiej. Ponadto uwydatniała naiwność piszących, ich skłonność do kreślenia makabrycznych obrazów bitwy i mijanie się z prawdą historyczną.

Król Jan III Sobieski i Odsiecz Wiedeńska stanowiła również temat artykułu trzeciego *Jan Trzeci Sobieski w poezji polskiej*. Profesor Szymańska przywołała tu utwory Wacława Potockiego (*Poczet herbów*) i uczestnika wyprawy wiedeńskiej Wespazjana Kochowskiego (*Psalmodya Polska*) oraz Adama Mickiewicza (fragment *Pana Tadeusza*), Marii Konopnickiej (stylizowany na pieśń ludową wiersz *Jan Sobieski*), Teofila Lenartowicza (*Dzieciństwo Jana Sobieskiego*), a także Wincentego Pola, przytaczając wykorzystane przez dwu ostatnich poetów podania ludowe o bohaterskim władcy. Całość zamykały uwagi o mającym charakter humorystyczny wierszu Felicjana Faleńskiego *Jako Król Sobek przegrawszy doma wygrał pod Wiedniem*, ukazującym wielkiego wodza jako małżonka uległego, sterowanego przez królową Marysienkę – oraz w nieco późniejszym utworze Janiny Olszewskiej *Pomnik króla Jana*.

W tych trzech artykułach ujawniały się już towarzyszące autorce także w latach późniejszych zainteresowania nie tylko literackie i historyczne bądź regionalne i folklorystyczne, ale też chęć podążania nieprzetartymi szlakami i podejmowania badań nad spuścizną pisarzy mało znanych, a godnych przypomnienia. Dlatego zapewne do stanowiącego temat pierwszej z prezentowanych tu poezji „Kalendarza Obrazkowego” oraz jego redaktora i wydawcy Bronisława Grabowskiego powróciła K.Z. Szymańska jeszcze kilkakrotnie. Dążyła bowiem do możliwie pełnej i wnikliwej charakterystyki „Kalendarza” oraz opracowania biografii i sylwetki twórczej jego autora. Być może na taką decyzję miały wpływ różne czynniki:

- z jednej strony opinia cenionego w pierwszej połowie XIX wieku historyka i krytyka literatury Antoniego Gustawa Bema, który uznał wydawany w Częstochowie „Kalendarz” za najlepszą pozycję w swojej kategorii;
- a z drugiej strony – zdobyta już przez autorkę wiedza o popularności i wartości tego periodyku dla ówczesnych czytelników.

Nie bez znaczenia był też fakt, że pod koniec XX stulecia ów „Kalendarz” można byłoby zaliczyć już do cimeliów, ponieważ roczniki 1874 i 1883 w ogóle okazały się niedostępne, natomiast pozostałe 22 tomy zachowały się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, a jeden (1894) w Bibliotece Jagiellońskiej.

W kolejnym artykule, poświęconym temu wydawnictwu, opublikowanym w roku 1984 na łamach „Literatury Ludowej”¹⁰ autorka zasadnicze rozważania poprzedziła interesującym wstępem o kalendarzach polskich, ukazujących się nieprzerwanie od początków średniowiecza, wyjaśniając, że stopniowo nabierały one charakteru specjalistycznego. Były to na przykład kalendarze polityczne, ekonomiczne, teatralne, rolnicze lub kierowane do odbiorców o określonej profesji: cukierników, ślusarzy, leśników itp. Z kolei w drugiej połowie XIX wieku najbardziej poszukiwanymi były kalendarze ludowe takie, jak „Kalendarz Obrazkowy”.

Jako cel zasadniczy artykułu K.Z. Szymańska stawiała sobie udzielenie odpowiedzi na pytanie jak wyglądał ów „Kalendarz” od strony redakcyjnej. W związku z tym skupiła się na charakterystyce poszczególnych jego działów:

- kalendarzowego – zawierającego kalendarz właściwy oraz np. wykazy świąt religijnych czy najważniejszych wydarzeń;
- poświęconego przepisom i radom gospodarskim;
- informacyjnego – podającego np. rozkład jazdy dróg żelaznych Warszawsko-Wileńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, ale też różnego rodzaju opłat bądź zasad pisania listów;
- ogłoszeniowo-reklamowego – zachęcającego do nabywania produktów wytwarzanych w Częstochowie, jak również informującego o nowościach wydawniczych;
- literackiego – przeanalizowanego i omówionego najdokładniej i objętościowo zajmującego w „Kalendarzu” najwięcej miejsca; zawierającego utwory pisarzy słowiańskich i polskich, artykuły krytycznoliterackie, teksty folklorystyczne oraz regionalne poświęcone Częstochowie i Jasnej Górze.

Przy prezentacji utworów literackich autorka zastosowała przede wszystkim kryterium tematyczne. Wyraziła również przekonanie o wzbogacającej słowo roli wprowadzonych na łamy „Kalendarza” ilustracji drzeworytowych: widoków Częstochowy i Klasztoru Jasnogórskiego, Kościołów wzniesionych w mieście i portretów zarówno pisarzy, jak błogosławionych i świętych.

W artykule następnym *Oblicze literackie „Kalendarza Obrazkowego”*¹¹ zajęła się w głównej mierze – zgodnie zresztą z tytułem – działem literackim, starając się uwypuklić związki jego zawartości z programowymi hasłami pozytywizmu: pracą u podstaw i pracą organiczną. Udobitniała przy tym spełnianą przez „Kalendarz” misję jako ich krzewiciela i popularyzatora wśród mieszkańców wsi i prowincjonalnych miast. Ten stan rzeczy niewątpliwie ułatwiał kilkunastotysięczny nakład „Kalendarza Obrazkowego” i takąż lub zwielokrotniona liczba

¹⁰ Zob. tamże, poz. 4.

¹¹ Zob. tamże, poz. 5.

jego czytelników, jak również prostota języka i dostosowanie stopnia trudności publikowanych tekstów do możliwości niewyrobionego literacko, potencjalnego odbiorcy ludowego.

Analizując zawartość działu literackiego K.Z. Szymańska podkreśliła różnorodność materiałów, ukazujących się w poszczególnych rocznikach, ponieważ można było w nich znaleźć:

- artykuły regionalne i etnograficzne;
- znaczną ilość utworów literackich pióra Bronisława Grabowskiego, ale też wielu innych twórców polskich (czasem stanowiących przedruki z innych czasopism);
- przekłady z literatur słowiańskich: czeskiej, słowackiej, bułgarskiej, chorwackiej, serbskiej;
- artykuły krytycznoliterackie (często okolicznościowe) o Józefie I. Kraszewskim, Janie Kochanowskim, Władysławie L. Anczycu i Franciszku Karpińskim.

Cechą prezentowanych utworów literackich była bogata galeria postaci, wielość tematów wpisujących się problematykę społeczną i zdrowotną, edukacyjną i egzystencjalną, ale też genologiczna obfitość, wyrażająca się w występowaniu gatunków i odmian gatunkowych ze wszystkich rodzajów literackich. Artykuł zamykało bibliograficzne zestawienie zawartości „Kalendarza Obrazkowego”. Wartości tego opracowania nie można przecenić, gdyż stanowiło ono zarówno dla czytelników jak i ewentualnych przyszłych badaczy przewodnik, ułatwiający „poruszanie się” po poszczególnych rocznikach pisma i wyszukiwanie określonych tytułów. Ponadto pozwalało ono ustalić liczbę oryginalnych autorskich tekstów Grabowskiego, częstość występowania na łamach pisma poszczególnych gatunków literackich oraz proporcje między wykorzystaną w „Kalendarzu” literaturą polską i obcą. Z kolei porównanie listy utworów pióra interesującego nas pisarza, opublikowanych w periodyku, z *Nowym Korbutem* doprowadziło autorkę do konstatacji, że w dwunastym tomie bibliografii w ogóle nie odnotowano Bronisława Grabowskiego, podobnie jak licznych pozycji folklorystycznych jego autorstwa (anegdoty, bajki, powiastki, przypowieści, przypowiastrki). Podobny los spotkał pięć jego artykułów historycznoliterackich, trzydzieści dziewięć utworów literackich i dwadzieścia pięć przetłumaczonych przez niego tekstów z literatur słowiańskich. Na takie potraktowanie pisarz z pewnością nie zasługiwał. Profesor Szymańska przyznała wprawdzie, że o ile Grabowski cieszył się sympatią i uznaniem w krajach słowiańskich, o tyle w Polsce był obserwowany i ścigany przez cenzurę oraz atakowany przez krytyków literackich, którzy zarzucali jego prozie nadmierną tendencyjność, moralizatorstwo i pesymizm. Nie należy się więc dziwić, że postanowiła zbadać dokładniej spuściznę literacką i inne dokonania Bronisława Grabowskiego. Efektem tej pracy był zrazu artykuł¹² zawierający biogra-

¹² Zob. tamże, poz. 7.

fię pisarza i wstępną charakterystykę jego twórczości dramatycznej (31 utworów), epickiej (ponad 50 obrazków, opowiadań, nowel i powieści) i poetyckiej (ponad 60 tytułów oraz uwagi o jego zainteresowaniach etnograficznych i slawistycznych. Nie omieszkła również dodać, że z racji swej profesji pedagogicznej przygotował i wydał adresowaną do młodzieży *Teorię literatury (stylu, prozy i poezji) do użytku szkolnego i nauki domowej*, a owoc wieloletnich związków z Częstochową stanowiła książka *Pięćsetletnie dzieje kościoła i klasztoru na Jasnej Górze na rok jubileuszowy 1882* (Częstochowa 1882).

Artykuł ten zamykał wniosek zapowiadający niejako ukazanie się książki o Bronisławie Grabowskim. K.Z. Szymańska pisała bowiem:

Dorobek literacki i naukowy Grabowskiego zadziwia obfitością i wielostronnością. Świadczy nie tylko o tytanicznej pracowitości pisarza, ale również o jego konsekwencji i wytrwałości w działaniu na obranych polach. Rzetelny trud Grabowskiego do dziś nie został należycie oceniony. Autor *Mściwoja i Swanhildy* wciąż czeka na wyczerpującą monografię¹³.

Tę lukę wypełniła oddając do rąk czytelników w roku 1991 rozprawę *Twórczość literacka Bronisława Grabowskiego*. Do jej przygotowania posłużyły autorce materiały archiwalne, bogata korespondencja, rozsiane po czasopiśmie artykuły i twory Grabowskiego oraz niezbyt liczne poświęcone mu prace.

We wstępie, poprzedzającym w niej zasadniczy tok rozważań, zaakcentowała jako ważny rys „portretu” pisarza postawę patriotyczną, wyrażającą się między innymi w używaniu języka polskiego w murach II Gimnazjum w Warszawie, mimo że było to zabronione. Za przewinienie to został w 1872 roku karnie przeniesiony do Częstochowy. Przebywając tu dwadzieścia pięć lat, mimo nieprzychylnego przyjęcia przez miejscową inteligencję, starał się służyć miastu i jego mieszkańcom, angażując się w działalność wydawniczą, przygotowując książki o Częstochowie i Klasztorze Jasnogórskim, organizując teatry amatorskie lub oprowadzając odwiedzających go przyjaciół Polaków bądź Czechów po Jasnogórskim Grodzie.

Zasadniczą część monografii poza biografią pisarza stanowiły: przegląd, analiza oraz interpretacja jego utworów literackich. Jako pierwsze zostały omówione dramaty, uważane za najbardziej wartościową część spuścizny literackiej Grabowskiego, ponieważ to one zapewniały mu miejsce w historii literatury polskiej. Kazimiera Z. Szymańska wyróżniała wśród nich dramaty historyczne¹⁴, komedie społeczno-obyczajowe¹⁵ i sztuki ludowe¹⁶. Zaznaczyła przy tym, że jedynie dwa nacie dramatów ukazało się drukiem, reszta pozostała w rękopisach, których

¹³ Tamże, poz. 7, s. 29/30.

¹⁴ Np. *Syn Margrafa, Królewicz Marko*, uznawane za jeden z najlepszych dramatów B. Grabowskiego; *Książę Henryk*, wystawiony na podstawie rękopisu w Teatrze Krakowskim; *Jadwiga Tartłówna* i *Pod Wiedeń*, Szymon Zimorowicz i inne.

¹⁵ Komedie społeczno-obyczajowe, np. *Sprzymierzeńcy*, *Podupadli*, *Centaury*, *Zbiegi*.

¹⁶ Sztuki ludowe, m. in.: *Boruta*, *Nastusia*, *Jamróż*, *Zielona Komora*.

część spłonęła w postaniu warszawskim, a pozostałe, przechowywane najprawdopodobniej przez syna, zaginęły po jego śmierci. Dlatego wiedzę o tej części spuścizny Grabowskiego zawartą w monografii Profesor Szymańskiej należy uznać za ważną, ponieważ autorka omówiła i źródła, z których korzystał pisarz, i genezę oraz treść dramatów. Poddała też analizie ich problematykę i konstrukcję, wskazując również wzory, z których zapewne czerpał Grabowski, tudzież wyrażenie zarysowujące się pokrewieństwa literackie i kulturowe¹⁷. Na podstawie przeprowadzonych studiów stwierdziła, że więcej walorów literackich posiadają dramaty historyczne, których powstanie poprzedziły gruntowne studia historyczne i językowe¹⁸, stąd ich wierność wobec faktów i realiów przedstawianych epok. Natomiast strona artystyczna tych utworów pozostawiała wiele do życzenia (brak plastyki opisywanych sytuacji i powierzchowność charakterystyki person dramatów).

Co więcej, zdaniem K.Z. Szymańskiej na wysoką ocenę nie zasługują też najmniej znane z dramatów Grabowskiego sztuki ludowe, nawiązujące do analogicznych utworów Władysława Ludwika Anczyca, misterii średniowiecznych i dramatów sowizdrzalskich. Cechuje je wprawdzie „wysoki poziom wierności etnograficznej”¹⁹ i nasycenie elementami muzycznymi, ale natrętne moralizatorstwo zdecydowanie obniża ich wartość. Jednak za grupę najmniej ciekawą uznała badaczka komedie społeczno-obyczajowe autora *Boruty*. Choć podejmowały i przedstawiały w sposób realistyczny ważne i aktualne zagadnienia społeczne i wzorowane były na mistrzach komedii francuskiej takich, jak: Molier, A. Dumas – syn, E. Augier i V. Sardou, „raziły tendencyjnością, dydaktyzmem i moralizowaniem. Prawie we wszystkich komediach bohaterowie zostali scharakteryzowani na zasadzie: czarni – biali”²⁰, a poglądy pisarza wypowiadali rezonerzy.

Rozdział drugi monografii poświęcony został artystycznie najsłabszej części dorobku B. Grabowskiego, tj. prozie – nie tylko źle ocenianej przez krytyków polskich, ale również nie przyjmowanej entuzjastycznie przez czeskich przyjaciół, którzy wprawdzie tłumaczyli ją na swój język, lecz nie spieszyli się z drukiem. Z badań wynika, że pisarz najchętniej posługiwał się małymi formami epickimi. Były to obrazki, opowiadania, nowele, powiastki i przypowieści²¹. Te dwa ostatnie gatunki najbardziej grzeszyły propagowaniem haseł pozytywistycznych i wypowiedzianych *expressis verbis* rad dotyczących wyborów życiowych. Badając „małe formy” Profesor Szymańska jako kryterium ich podziału przyjęła miejsce toczącej się w nich akcji, wobec czego wyodrębniła takie kategorie, jak: wieś,

¹⁷ Pobrzmiewają w nich echa czasów przedchrześcijańskich i historii braci czeskich, ale też *Konrada Wallenroda* A. Mickiewicza i *Omyłki* B. Prusa oraz widoczne są wpływy obrazów W. Gersona i A. Grottgera.

¹⁸ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 8, s. 50.

¹⁹ Tamże, s. 70.

²⁰ Tamże, s. 71.

²¹ Np. obrazki: *Na lekkim chlebie*, *Meloman*, *Stary romantyk*; opowiadania: *Nieprzyjaciół ludzi*, *Byłe za mąż*; nowele: *Babusia*, *Dom pod cmentarzem*, *Przeklęta wiosna*; *Przypowieści i przypowiadki*.

miasteczko, Warszawa, przedmieście. Poza tą klasyfikacją znalazły się utwory autobiograficzne i patriotyczne.

Skupiając się na tematyce omawianych utworów starała się pokazać jej bogactwo i zróżnicowanie, zaliczając do zagadnień występujących najczęściej:

- niski poziom oświaty, zacofanie i ciemnotę warstw niższych,
- stan higieny i zdrowotność w środowiskach ludowych,
- alkoholizm wspierany przez karczmy, przy obojętności dworu,
- dążność do społecznego awansu,
- zastój duchowy i lenistwo moralne inteligencji,
- znane z autopsji realia edukacji młodzieży polskiej w rosyjskich szkołach.

Konkludując, zwracała uwagę na typowość tej tematyki dla epoki pozytywizmu, a tym samym na pewną wtórność tekstów Grabowskiego wobec prozy najwybitniejszych epików tego czasu (H. Sienkiewicz, E. Orzeszkowa, B. Prus, ale i M. Konopnicka). Pozytywnie wypowiadała się o całej galerii wprowadzonych przez Grabowskiego postaci, reprezentujących różne środowiska: chłopów i rzemieślników, ziemiaństwo oraz inteligencję, tzn. dziennikarzy, literatów, urzędników, studentów, nauczycieli, pisarzy gminnych, ale też niekiedy margines społeczny (oszuści i złodzieje). Jednakże krytycznie oceniała sposób ich charakterystyki: schematyczny, niepogłębiony psychologicznie, uwzględniający dwie kontrastujące ze sobą grupy – pozytywni i negatywni. Stan ten może dziwić, ponieważ sztuki tworzenia postaci uczył się Grabowski od Prusa, Sienkiewicza czy Orzeszkowej, ale też pisarzy czeskich i Guy de Maupassanta. Większej wartości nie przedstawiały również trzy powieści: *Niewolnica*, *Ród Midasów* oraz *Kolega Julka*, adresowana do młodzieży.

Mimo wielu zastrzeżeń wobec prozy Grabowskiego K.Z. Szymańska stwierdziła, że

[...] chociaż wielcy prozaicy okresu dystansowali go zasięgiem studiów społecznych oraz artystycznym, Grabowski odegrał znaczną rolę w demokratyzacji polskiej literatury, w budzeniu humanistycznej wrażliwości na niedolę ludzką²².

Analogicznie do prozy, poezja autora obrazka *Gdzie szczęście* nie cieszyła się dobrymi recenzjami. Postrzegana była jako mało warta, choć jej pełny ogłód był utrudniony z racji rozproszenia po czasopiśmie, niekiedy trudno dostępnych. Bardzo zróżnicowane tematycznie i formalnie wiersze podzieliła badaczka na:

- utwory stylizowane na twórczość ludową (*Dzwon podwodny*, *Czart*, *Wisła*),
- wiersze okolicznościowe (*Po przeczytaniu dzieł Gabrieli*, *Nad grobem Marii Ilnickiej*),
- programowe (*Krzyczącym*, *Karnawał ducha*),
- filozoficzno-refleksyjne (*Daremnne rady*, *Przestrogi*),
- patriotyczne (*Oczekiwanie*, *Branka jasyru*),
- poematy (*Jan Kochanowski*, *Mikołaj Sęp-Szarzyński*),

²² Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 8, s. 121.

Cechą grupy pierwszej była właściwa dla poezji ludowej śpiewność i nasylenie elementami folklorystycznymi bądź regionalnymi oraz krajobrazowymi. W przynależnych do niej wierszach pobrzmiwały nuty przypominające twórczość Franciszka Karpińskiego i Franciszka D. Kniaźnina, ale także romantyków. Nie brak w nich było motywów czartowskich czy balladowych oraz typowych dla pozytywizmu motywów społecznych.

Utwory z grupy drugiej pisane w związku z jakimiś wydarzeniami lub na cześć wybranych osób miały często charakter pochwalny. Z kolei wiersze programowe włączały się w polemikę między „starymi” i „młodymi”, a sam autor opowiadał się raczej po stronie pokolenia odchodzącego, bronił tradycji i głosił hasła międzypokoleniowej współpracy.

Blok następny – liryka refleksyjno-filozoficzna nawiązywała do twórczości Jana Kochanowskiego. Dominowały w niej tematy egzystencjalne, religijne i wezwania do społecznego solidaryzmu. Natomiast w poezji patriotycznej podjęta problematyka powstańcza i niepodległościowa oraz emanująca z nich wiara w siłę narodu polskiego świadczyły o silnym związku z romantyzmem, choć widoczne było również zbliżenie do trendów młodopolskich.

Pisane trzynastozgłoskowcem poematy, powstające pod koniec życia pisarza (lata 30-te i 90-te XIX wieku), wpisywały się w rozwijający się zarówno w literaturze polskiej, jak i czeskiej, nurt epiki wierszowanej. Znalazły się wśród nich utwory o tematyce antycznej bądź orientalnej, satyry na czasy współczesne i wiersze poświęcone wybitnym pisarzom.

Kończąc prezentację poezji Grabowskiego Szymańska uwypukliła jednakże również osiągnięcia twórcy na tym polu, pisząc:

Obszar tematyczny poezji Grabowskiego jest rozległy. Dotyczy odległej przeszłości i współczesności. [...] Poeta czerpał motywy do swych wierszy z polskiej tradycji literackiej i z twórczości innych narodów, z rodzimego i obcego folkloru. [...] Grabowski uprawiał różne gatunki poezji, między innymi penegiryki, satyrę, balladę, sonet, obrazek, poemat. [...] wykazał wiele inwencji w budowie układów stroficznych²³.

W zamykającej monografię konstatacji obiektywnie przyznała jednak, że Grabowski był pisarzem drugorzędnym i służącym piórem przede wszystkim własnej generacji, ale dla następnych pokoleń jedynie niewielka część jego spuścizny literackiej zachowała jakąś wartość.

O ile Grabowskiego jako przedstawiciela literatury polskiej oceniano nisko i doradzano mu by zrezygnował z własnej twórczości na tym polu, o tyle z uznaniem wyrażano się o nim jako sławie. Profesor Szymańska, pisząc o tej dziedzinie jego działalności, zaznaczyła, że optował za zbliżeniem się narodów słowiańskich. Był popularyzatorem ich historii, literatury i zwyczajów. Dał się poznać jako tłumacz przede wszystkim pisarzy czeskich²⁴, ale również słowackich,

²³ Tamże, s. 152.

²⁴ W Czechach byłwał Grabowski częstym gościem, z niektórymi pisarzami, np. Edwardem Jelinkiem i Jarosławem Verchlickim był zaprzyjaźniony. Zob. tamże, poz. 7, s. 23–28 i poz. 19.

słoweńskich i chorwackich. W prasie polskiej opublikował liczne artykuły o tematyce słowiańszczyźnej, np. *Tegoroczny ruch literacki w Czechach*; *Literatura czeska w r. 1879* („Niwa” 1878, 1881), *Teatr w Czechach* („Ateneum” 1884, t. 3), *Literatura chorwacka w latach 1879–1880* („Niwa” 1882), *Słowno o bieżącej literaturze bułgarskiej* („Kłosy” 1884), *Dr Walenty Zarnik, pisarz słoweński* („Przegląd Literacki” dod. do „Kraju” 1888 ur. 20). Jednakże jego największymi osiągnięciami w tym zakresie były:

- *Listy o literaturach słowiańskich* ogłaszane w petersburskim „Kraju” w latach 1885–1889;
- *Notatki o najważniejszych wydarzeniach kulturalnych w krajach słowiańskich* („Tygodnik Ilustrowany” 1885–1889);
- *Dzieje literatur słowiańskich*, stanowiące część *Dziejów literatury powszechnej* wydanej przez Lewantala.

Nie należy się zatem dziwić, że znając dobrze dorobek Grabowskiego na polu słowiańszczyźni, K.Z. Szymańska podkreśliła, że był on niezwykle bogaty i wszechstronny, dodając, iż: „W drugiej połowie XIX w. nie było nikogo, kto mógłby w tym zakresie równać się z Grabowskim pod względem umiejętności i zaangażowania.”²⁵

Warto wspomnieć, że w roku 2006 w prowadzonych przez Profesor Szymańską badaniach znów pojawił się Bronisław Grabowski – sławista. Uczona przywołała bowiem jego artykuł *Zagadkowa postać*²⁶ nawiązujący do wypowiedzi chorwackiego pisarza Augusta Senoi o pochodzących z XVII wieku pamiętnikach Baltazara Krezelića, w których była mowa o podającym się za Polaka mężczyźnie, baronie Wiesenhütterze, najprawdopodobniej zaprzyjaźnionym z wpływowymi osobistościami I Rzeczypospolitej. Zainteresowana sugestią Grabowskiego, zachęcającą do zbadania i zidentyfikowania owej tajemniczej postaci, podjęła próbę wyjaśnienia tej sprawy. Nie uzyskała wprawdzie pewnej odpowiedzi, kim był ów zagadkowy baron Wiesenhütter, ale sformułowała hipotezę, że rzeczywiście istniał i był z pochodzenia Polakiem. Idąc dalej tym tropem, stwierdziła, podając przemawiające za tym przesłanki, iż istnieje prawdopodobieństwo jakoby stał się pierwowzorem tytułowego bohatera powieści *Murdelio* Zygmunta Kaczkowskiego²⁷.

W trzy lata później (2009 r.) Szymańska opublikowała jeszcze *Nieznane listy Bronisława Grabowskiego do Henryka Struvego (1886–1900)*²⁸, jego szkolnego i uniwersyteckiego przyjaciela. Rzucają one światło przede wszystkim na życie ich nadawcy, uprzedzenie czy wręcz wrogość wobec niego władz szkolnych i usilne, ale bezskuteczne starania pisarza o powrót do Warszawy. Przedstawiają również trudności finansowe, zmuszające go do podejmowania dodatkowej pracy

²⁵ Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 7, s. 28.

²⁶ B. Grabowski, *Zagadkowa postać*, „Tygodnik Powszechny” 1879, nr 45.

²⁷ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 34.

²⁸ Zob. tamże, poz. 43.

poza gimnazjum w prywatnych pensjach, często bardzo czasochłonnej. Ukazują także Grabowskiego jako troskliwego ojca, zabiegającego o wykształcenie dzieci i zapewnienie im w miarę spokojnej dostatniej przyszłości. Stanowią też przyczynek do poznania stosunków panujących w częstochowskim gimnazjum, przybliżają sylwetki niektórych pracujących w nim nauczycieli, dyrektora placówki i reprezentantów nadrzędnych władz oświatowych. Te kwestie, jak i sprawy wydawnicze, były najczęściej przedmiotem listów i kierowanych do H. Struwego prośb o pomoc.

Przybliżając czytelnikom spuściznę Bronisława Grabowskiego, Profesor Szymańska miała w pełni świadomość, że bohaterem Jej prac nie jest jeden z tuzów literatury polskiej, ale jednocześnie uważała, iż na pamięć zasługuje jego dorobek slawistyczny. Ponadto chciała ocalić od zapomnienia człowieka wrażliwego, humanistę, społecznika, wielkiego patriotę i jego działalność wpisującą się w czasy porozbiorowej Polski. Jednocześnie pragnęła zaznaczyć, że ówczesne realia w dużej mierze odcisnęły swe piętno na życiu pisarza, ale go nie zniechęciły do pracy – przeciwnie – wzmocniły przekonania o ważkiej roli literatury, szczególnie w egzystencji podbitego i represjonowanego narodu, ale też o potrzebie tworzenia dla warstw najniższych w celach edukacyjnych.

* * *

W zasadzie w pracy naukowej Szymańska kierowała się z pewnością słowami Jana Gwalberta Henryka Pawlikowskiego:

Przeszłość jest martwa, żadna myśl jej nie wskrzesi. Jest póty martwa, póki jej pełnią duszy nie przeżyjemy od nowa, nie powrócimy teraźniejszości [...] Bo tam, gdzie kończy się pamięć ludzka, tam zaczyna się niebyt, tam dopiero jest prawdziwa śmierć. Nie dajcie umierać przeszłości [...] ²⁹.

Kult dla dokonań odchodzących czasów i ludzi, znamieny dla postawy mionych pokoleń ³⁰ stał się bez wątpienia dla badaczki impulsem do podjęcia tematu muzeów literackich, gromadzących i przechowujących pamiątki po wybitnych przodkach.

W artykule *Muzea literackie w Polsce. Rekonesans* ³¹ nakreśliła niejako podstawy dla rozważań o owych muzeach. Przypomniała, że już od starożytności gromadzono kolekcje zrazu o profilu religijnym, a od czasów Renesansu także świeckim. Przedstawiła zwięzłe zarysy rozwoju muzeów literackich na świecie i w Polsce. Scharakteryzowała strukturę organizacyjną muzeów, wyróżniając muzea: centralne, narodowe, podlegające bibliotekom oraz izby pamięci, powsta-

²⁹ Cyt. za K.Z. Szymańska, *Muzea literackie w Polsce. Rekonesans*, s. 187, zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 11.

³⁰ Zob. też A. Asnyk, *Do młodych*, w: Tenże, *Wybór poezji*, Warszawa 1948, s. 51; C.K. Norwid, *Przeszłość*, [w:] tenże, *Vade-Mecum*, Warszawa 1962, s. 46.

³¹ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 10 i 11.

jące często dzięki pasjom oraz pracy nauczycieli i ich uczniów. Natomiast dokonując klasyfikacji muzeów ze względu na charakter zbiorów wyodrębniła muzea: literackie, okresów literackich, biograficzne, poświęcone kilku pisarzom bądź jednemu autorowi. Uszczegółowiając powyższy podział, wskazała jeszcze różne typy muzeów biograficznych i zasygnalizowała istnienie ekspozycji stałych lub zmiennych wystaw literackich, prezentowanych w lokalnych muzeach o innym profilu tematycznym. Omówiła również rozmaite związki pisarzy z określonymi obiektami muzealnymi tudzież ich lokalizację. Zagadnienie geografii muzeów literackich w Polsce zostało przedstawione w formie krótkiej informacji słownej i przy pomocy mapki.

Uzasadnieniu tematyki artykułu i potrzeby wydania książki poświęconej muzeom posłużyła część tekstu, nosząca tytuł *Zadania muzeów*, do których zaliczono:

- gromadzenie, opracowywanie i przechowywanie nabytych bądź przyjętych w depozyt materiałów;
- udostępnianie zbiorów;
- inicjowanie i organizowanie imprez kulturalno-oświatowych;
- prowadzenie lekcji muzealnych;
- działalność informacyjną, popularyzatorską, naukową i wydawniczą.

Z kolei książka K.Z. Szymańskiej *Muzea literackie w Polsce* została wydana na przełomie lat 1994/1995³². W otwierającym ją wstępie czytamy:

Muzea literackie stanowią między innymi doskonały warsztat dla ucznia i nauczyciela. Odbiorca ekspozycji muzealnej styka się bezpośrednio z dokumentacją biograficzną, ikonograficzną i faktograficzną określonego zjawiska literackiego. Ekspozycja ułatwia i wielokrotnie percepcję twórczości wybitnego pisarza, przemawia do wyobraźni i uczuć. Często wzbogaca ją film, nagranie głosu pisarza, muzyka, efekty świetlne³³.

W zamyśle autorki książka, której nadano kształt przewodnika, miała zaktualizować funkcjonujące w przestrzeni publicznej informacje o muzeach literackich. Jej przygotowanie poprzedziły realizowane w latach 1989–1991 bezpośrednie kontakty piszącej z poszczególnymi placówkami muzealnymi i ich pracownikami. Wiązały się z tym wojaże po całej Polsce, pochłaniające wiele sił i czasu. W przewodniku przedstawiono bowiem siedemdziesiąt sześć różnego typu muzeów literackich. Szkic o każdej z tych instytucji zawierał dane kontaktowe: adres siedziby, numer telefonu, dzień i godziny udostępniania zbiorów oraz charakterystykę:

- architektury budynku muzealnego,
- specyfiki organizacyjnej jednostki,
- ekspozycji,
- biblioteki muzealnej, zasobów archiwalnych i depozytów,

³² Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 12.

³³ Tamże, s. 9.

- działalności naukowej, kulturalno-oświatowej i wydawniczej,
- oraz historię powstania muzeum i wykaz ważniejszych poświęconych mu pozycji bibliograficznych.

Opracowanie dopełniono aneksem złożonym ze: spisu muzeów literackich w Polsce, z zaznaczeniem daty powstania każdego z nich, indeksami nazwisk i miejscowości oraz bogatym materiałem ikonograficznym (fotografie kolorowe i czarno-białe oraz mapa).

Autorka zdawała sobie sprawę, że z biegiem lat jej praca, ze względu na rozwój muzealnictwa będzie wymagała korekt i uzupełnień, jednakże nie miała wątpliwości, że istnieje wciąż duże zapotrzebowanie społeczne na tego typu wydawnictwa. Słuszność tego przekonania potwierdzają ukazujące się na rynku wydawniczym nowe przewodniki z interesującej nas dziedziny³⁴.

* * *

Badając spuściznę literacką polskiego pozytywizmu Profesor Szymańska zajęła się poza Grabowskim także innymi mało znanymi współczesnymi mu pisarzami: Sygurdem Wiśniowskim (1841–1892), Szymonem Tokarzewskim (1823–1890) i Władysławem Sabowskim (1837–1888). Pierwszy z nich Sygurd Wiśniowski spokrewniony z Teodorem Tomaszem Jeżem (właściwie Zygmunt Miłkowskim), reportażysta, powieściopisarz, nowelista i tłumacz – jak twierdzi badaczka – choć cieszył się na ogół uznaniem za życia – przez potomnych został niesłusznie zapomniany. Urodzony w konserwatywnej rodzinie szlacheckiej osiadłej na Podolu w Galicji, jeszcze jako gimnazjalista opuścił dom rodzinny. Ściągnięty przez najbliższych z Turcji, do której dotarł pieszo, ukończył wprawdzie gimnazjum i studiował na Uniwersytecie Lwowskim, ale wkrótce znów wyruszył w świat, zrazu do Włoch, a w roku 1862 przez Londyn do Australii. Przebywał tam, ale też na wyspach Oceanii, Nowej Zelandii oraz Fidżi, dziesięć lat. Owocem poczynionych wówczas obserwacji i analiz były felietony i szkice podróżnicze *Dziesięć lat w Australii* (Lwów 1873) oraz *Dzieci królowej Oceanii* (b.m. 1926). Te dwie książki stały się dla K.Z. Szymańskiej podstawą do nakreślenia obrazów dziewiętnastowiecznej Australii. Są to obrazy pozostające ze sobą w jaskrawym kontraście. Pierwszy z nich przedstawiony w artykule *Krajowcy Australii, Wysp Fidżi i Nowej Zelandii w reportażach Sygurda Wiśniowskiego*³⁵, to przerażający opis losu ludności tubylczej piątego kontynentu i otaczających go wysp. Ludność miejscowa pozbawiana przez kolonistów własnej ziemi i domów, jakichkolwiek praw i skazana na nieludzki wyzysk, ulegała fizycznej i moralnej degeneracji. Proces ten przyspieszały: dostęp do alkoholu i uciech cielesnych,

³⁴ Np. *Polskie muzea literackie. Przewodnik*, opracowanie i redakcja W. Kordaczuk, L. Ujazdowska, współpraca A. Szczepanek, M. Wichowska, J. Pogorzelska, wyd. 2, Warszawa 2011; E. Łoś, G. Żuk, *Muzea literackie. Historia – edukacja – perspektywy*, Lublin 2012.

³⁵ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 29.

bądź wykorzystywanie seksualne dziewcząt przez białych osadników oraz stanowiące konsekwencje tego stanu szerzenie się chorób, także wenerycznych. Ponadto tę tragiczną sytuację pogłębiało przyzwolenie na posiadanie przez tubylców broni palnej, ułatwiającej walki wewnętrzne wśród biedoty krajowej tudzież bazowanie na jej naiwności przez kolonistów i misjonarzy oszustów. Wskutek tego śmierć dziesiątkowała w zatrważającym tempie rdzennych mieszkańców Australii, doprowadzając do wyginięcia całych pokoleń. W artykule badaczka przedstawiła też egzystencję Murzynów, Kanaków i Maurów zamieszkujących opisywane przez Wiśniowskiego tereny. Udobitniła także fakt, że kolonizatorami bywali uchodzący ze swoich krajów kryminaliści, w Australii nie tylko bezkarni, ale wręcz chronieni przez wojska angielskie.

Jako bardzo istotną wartość reportażu polskiego podróżnika wskazała czerpanie przez niego wiadomości z bezpośredniej wieloletniej obserwacji, bywania w siedliskach tuziemców i rozmów z nimi, dzięki czemu poznawał ich język, mentalność oraz kulturę. Te kontakty ułatwiali mu pochodzący spośród nich przewodnicy. Mimo odmiennego koloru skóry Wiśniowski uważany był przez tubylców, nie bez racji, za przyjaciela, ponieważ szanował ich i bronił przed białymi urzędnikami, a materiały o doli krajowców gromadził z zamiarem publikacji nie tylko w prasie australijskiej. Sądził bowiem, że o poczynaniach kolonizatorów powinien dowiedzieć się świat.

Drugi obraz Australii w reportażach Sygurda Wiśniowskiego³⁶, a przybliżony czytelnikom przez K.Z. Szymańską, jest zgoła odmienny i zdecydowanie pozytywny. Znając zapewne zainteresowanie ludzi swojej epoki szybko rozwijającymi się miastami, ponieważ trend ten znalazł wyraz także w prasie polskiej drukującej reportaże o miastach rodzimych, europejskich i zlokalizowanych na innych kontynentach, Wiśniowski skupił swą uwagę na australijskich ośrodkach miejskich.

Pole widzenia galicyjskiego podróżnika – stwierdza Szymańska – jest dość szerokie, z reguły obejmuje położenie miasta, jego strukturę przestrzenną, układ ulic, komunikację, budowlę, skład socjologiczny mieszkańców, związki międzyludzkie, przenikanie się różnych kultur, życie obyczajowe, publiczne itp. [...] W szkicach Wiśniowskiego miasta australijskie nie są ani ‘barbarzyńskie’ ani ‘demoniczne’, przeciwnie – są to miasta z reguły życzliwe ludziom [...] ‘wtopione’ w naturalną, rozległą przestrzeń, rzecz można – ‘ożenione’ ze wsią³⁷.

Charakteryzując w reportażach osoby z zewnątrz: albo sam autor, albo przybysze z innych kontynentów. Obserwacji i opisowi zostają poddane ośrodki wielkie: Sydney, Bathurst, Melbourne oraz małe: Geelong, Ballart, Tarnagau i Moama. Uwagę narratorów przykuwają zarówno gmachy publiczne: muzea, uniwersytety, biblioteki, obserwatorium astronomiczne, kościoły, jak i budynki mieszkalne i ich wnętrza lub takie obiekty jak parki czy ogród botaniczny (Sydney).

³⁶ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 27.

³⁷ Zob. tamże, poz. 27, s. 319.

Interesuje ich również aktywność zawodowa mieszkańców trudniących się, np. poszukiwaniem złota, handlem międzynarodowym, wyrobem tkanin wełnianych, ale też ich skłonność do hazardu i gry na giełdzie. Ponadto obiektem obserwacji „opowiadaczy” stają się także sposoby spędzania czasu wolnego przez Australijczyków, a więc: wyścigi wodne bądź konne, polowania, uprawianie sportów (biegów, gimnastyki, wioślarstwa, strzelania do celu, gry w piłkę nożną), ale też zwiedzanie wystaw, bądź wizyty w teatrze. Poza tym badaczka eksponowała wskazaną przez Wiśniowskiego:

- dbałość mieszkańców Australii o wychowanie i wykształcenie dzieci,
- gościnność.
- wieloetniczność miast, sprzyjającą stykaniu się i mieszanii kultur,
- bratanie się przedstawicieli różnych zawodów, stanów i narodów szczególnie w sytuacjach towarzyskich.

Z Jej relacji wynika, że reportaże galicyjskiego podróżnika stanowiły nie tylko obiektywne i rzetelne, ale i barwne, niezwykle bogaty obraz piątego kontynentu i otaczających go wysp. Wiśniowski opublikował je po powrocie do kraju, jednakże nie pozostał w Polsce długo. Ciekawość świata skłoniła go bowiem do kolejnych podróży. Jeszcze w tym samym roku zawitał na krótko do Austrii, Szwajcarii i Anglii, a w 1873 roku dotarł do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i był również na Kubie. Tym razem poza ziemią ojczystą przebywał do końca lat 80-tych XIX wieku. Ze wszystkich odwiedzanych państw przygotowywał i ogłaszał drukiem reportaże zarówno w miejscowej jak i polskiej prasie.

Podróżując po różnych Stanach i rejonach Ameryki – pisała K.Z. Szymańska – by wymienić dla przykładu Pensylwanię, Góry Skaliste, Daleki Zachód, pogranicze Dzikiej Dakoty, Georgię, Północną i Południową Karolinę, dociekliwie obserwował i wiarygodnie opisywał ówczesną rzeczywistość. Interesowała go dzika przyroda i sposoby jej ujarzmnienia przez człowieka, normy zachowań i obrona własnej tożsamości przez Indian, osadnictwo europejskich kolonialistów na terenach niedostępnych ludziom, budowanie kolei, zderzanie się różnych kultur i cywilizacji, prawdziwe człowieczeństwo i diaboliczność perfidnych intrygantów i awanturników³⁸.

Autorka zaznaczyła, że polski globtroter relacjonował także spotkania ze znakomitościami i znanymi mieszkańcami Ameryki, np. Tomaszem Edisonem, Henrykiem W. Longfellowem czy Martą Walker Cook, i publikował merytorycznie zróżnicowane sprawozdania ze swoich obserwacji w czasopismach amerykańskich („New Ulm Herald”, „New York Herald”, „Sun”) oraz polskich („Ate-neum”, „Gazecie Lwowskiej”, „Biesiadzie Literackiej”, „Gazecie Polskiej”, „Kłosach”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Tygodniku Mód i Powieści”, „Wędrowcu”). Podkreślał, że zwiedzał polskie osady w USA, śledził losy uchodźców popowstaniowych, demaskował agentów – oszustów zachęcających chłopów do opuszczenia kraju i emigracji za ocean. Zgłębiał również współczesność, jak

³⁸ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 39, s. 78.

i przeszłość Polski oraz USA, zwłaszcza wydarzenia z historii Ameryki, w których uczestniczyli jego rodacy. Podążał szlakami przemierzonymi przez Kazimierza Pułaskiego i Tadeusza Kościuszkę, poszukiwał pozostałych po nich pamiątek i związanych z ich dokonaniem dokumentów w archiwach i bibliotekach amerykańskich. Obserwował także życie polskich Żydów³⁹, których los rzucił do Ameryki. Jego spostrzeżenia różniły się zdecydowanie od opisów, jakie można odnaleźć w *Listach z podróży do Ameryki* Henryka Sienkiewicza. Dostrzegał bowiem – zdaniem Profesor Szymańskiej – ich autentyczną i szczerą tęsknotę za Polską oraz polską mową czy też fakt, że byli wśród nich tacy, którzy szybko się wzbogacili i ustabilizowali swą pozycję w obcym kraju i tacy, którzy pozostawali biedni i czuli się w tej nowej przestrzeni źle. Pisał o różnicowaniu politycznym, społecznym i ekonomicznym tej grupy społecznej, właściwej jej członkom inteligencji, przedsiębiorczości handlowej, pracowitości i odporności na upokorzenia, przeszkody i trudy codziennej egzystencji. Poza tym dostrzegał krążące o nich krzywdzące przekonania i czasem niechętny antysemicki sposób myślenia o tej grupie etnicznej wśród mieszkańców Ameryki i osiadłych tam Polaków.

Badaczka w związku z tym zaakcentowała, iż – zdaniem Wiśniowskiego – na skutek takich międzyludzkich relacji „w przyszłości może nastąpić eksplozja szaleństwa, która uderzy w Izraelitów tylko dlatego, że są inni”⁴⁰.

Cykl tekstów o reportażach zamyka artykuł K.Z. Szymańskiej *Galicyski globtroter w przestrzeni Hawany. O relacjach podróżniczych Sygurda Wiśniowskiego*⁴¹. Omówione w nim zostały reportaże, stanowiące owoc kilkukrotnych pobytów ich autora na Kubie, tzn. *Ze wspomnień o Hawanie* („Bluszcz” 1879, nr 28-30), *Od Nassau do Confuegos* („Gazeta Polska” 1879), *Królowa Antylów* („Gazeta Lwowska” 1879, nr 163-166), *Królestwo niebieskie* („Tygodnik Powszechny” 1879 nr 21-23) i nowela *Czarna czy biała* („Gazeta Lwowska” 1879, nr 26-40). Badaczka starała się uwypuklić pokazaną przez podróżnika egzotykę Kuby, wielość występujących na jej terenie nacji (Kubańczycy, Polacy, Żydzi, Chińczycy), języków i kultur tudzież odmiennosć sposobów życia i postępującą stopniowo ich integrację. Wyeksponowała potraktowanie Hawany jako swoistej Wieży Babel pełnej kontrastów między ludźmi, ale też między wonną, fascynującą, bogatą w gatunki fauny i flory przyrodą, a brudem i kiczowatością miast, mimo występującego w nich bogactwa rozwiązań architektonicznych (teatry, kościoły). Nie rezygnowała z zasygnalizowania podejmowanych przez pisarza problemów moralnych, społecznych, kulturowych, organizacyjnych i ekonomicznych oraz ocen różnorodnej hawańskiej prasy. Szczególną uwagę zwracała na wywołujący jego sprzeciw handel żywym towarem, selekcję ludzi i uważane za normalne zjawisko niewolnictwa.

Profesor Szymańska wyrażała przekonanie, że Wiśniowski:

³⁹ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 44.

⁴⁰ Tamże, s. 7.

⁴¹ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 37.

- przez swoje reportaże chciał zachęcić czytelników i reportażystów do dalekich podróży, wyjścia poza zagadnienia krajowe i europejskie, ponieważ jego relacje, ukazujące szeroki, nieznaną świat miały wartość poznawczą i estetyczną;
- opisując „różne sfery i elementy obiektywnego świata, jego stałą żywość, zmienność, atrakcyjność [...] nigdy nie tracił z pola widzenia pojedynczych ludzi. Pisał o ich problemach życiowych, przyzwyczajeniach i doświadczeniach emocjonalnych, obciążeniach i dyskomforcie psychicznym”⁴²;
- wpłynął w sposób znaczący na rozwój polskiej literatury reportażowej. Zawarte w jego relacjach opisy wielkich miast miały charakter prekursorski w stosunku do obrazów stworzonych przez W.S. Reymonta i Wacława Berenta;
- „[...] należał do grupy podróżników, którzy położyli podwaliny pod sposób patrzenia na cywilizację w drugiej połowie XIX wieku. Można powiedzieć: wyjaśniał światu świat, uznawał autonomię „innych kodów” kultury. Zgłębiał przyczyny nasilenia się procesu emigracyjnego [...] Jego dociekliwość poznawczą, kompetencje polityczne, antropologiczne i socjologiczne, umiejętność zachowania własnej tożsamości przy otwarciu się na innych docenili ludzie różnych pokoleń, np. Maria Konopnicka, J.I. Kraszewski, Adam Pług (Antoni Pietkiewicz), Paweł Jasienica”⁴³, ale również Julian Tuwim.

Dodatkowe światło na życie i twórczość, poglądy i osobowość Sygurda Wiśniowskiego rzucają opublikowane przez K. Szymańską w „Pamiętniku Literackim” *Listy reportera do Józefa Ignacego Kraszewskiego*⁴⁴, którego obdarzał niezmiennym szacunkiem, uważał za autorytet moralny i literacki. Zwierzał mu się ze swoich kłopotów, przedstawiał zabiegi o możliwość publikowania w periodykach amerykańskich, prosił o aktualne informacje z kraju. Z Kraszewskim łączyła go patriotyczna postawa, wrogość wobec zaborców i dążenie do zaznajamiania świata z sytuacją Polski. Dlatego również starał się popularyzować literaturę narodową w krajach europejskich, bądź za oceanem, tłumacząc wybrane z niej dzieła, głównie na język angielski, choć nieźle znał też języki: rumuński, bułgarski i turecki. Z kolei umiejętności i zainteresowanie sztukami plastycznymi umożliwiały mu dopełnianie pisanych tekstów własnymi rysunkami, ale i komentowanie prezentowanych na wystawach kolekcji (np. z wystawy w Paryżu w 1878 r.) w prasie polskiej⁴⁵.

Z listów do autora *Starej baśni* wynika, że zdecydowanie niechętny był Niemcom, także jako kolonizatorom poznanym w Australii czy w Ameryce. Nie rozumiał i nie akceptował polityki Austrii, w Galicji czuł się źle. Kraszewski uważał go za zdolnego i dobrze zapowiadającego się pisarza, nie szczędził mu

⁴² Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 39.

⁴³ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 44, s. 6-7.

⁴⁴ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 42.

⁴⁵ Zob. „Biesiada Literacka” 1878, nr 132–134.

pochwał i słów zachęty do pracy twórczej. Widział w nim człowieka, na którego zawsze można liczyć, otwartego, „obywatela świata”, ale i gorącego patriotę.

Profesor Szymańska Sygurda Wiśniowskiego uznała z pewnością za interesującego człowieka i autora, świadczyć o tym mogą teksty, których przedmiotem była jego twórczość i zachowana w Jej aktach osobowych informacja, iż przygotowuje książkę *Obrazy świata w prrereportażach Sygurda Wiśniowskiego*. Niestety pracę nad nią utrudniały kłopoty ze wzrokiem i ostatecznie przerwała śmierć autorki.

* * *

Zza oceanów na terytorium bliższe, bo do Europy przenosi odbiorcę tekstów K.Z. Szymańskiej jej artykuł, którego tematem jest powieść Władysława Sabowskiego⁴⁶ *Na paryskim bruku*. Badaczka zwięźle przedstawiła w nim zdarzenia tworzące warstwę fabularną utworu, tzn. składające się na dramatyczne i pogmatwane życie bohatera, Władysława Wrzoskiego, postyczniowego emigranta, który znalazłszy się w Paryżu, początkowo nie mogąc liczyć na żadne rekomendacje i wsparcie, pozbawiony był pracy i dachu nad głową. Uzyskawszy zaś pewną stabilizację dzięki pomocy robotników i mieszczan francuskich, okradziony i uwikłany przez rodaka w intrygę polityczną zostaje niezgodnie z prawdą oskarżony o współpracę z miejscową policją. Na skutek tych pomówień odtrącony przez francuską Polonię, pozbawiony marzeń, planów i nadziei na ich realizację popada w nieuleczalną chorobę i kończy życie, otoczony troskliwą opieką, nie polskiej narzeczonej, ale szczerze kochającej go Francuzki. Profesor Szymańska nie sformułowała na podstawie przedstawionych faktów żadnych wniosków, jednakże skłaniają one do gorzkiej konstatacji, że na obczyźnie Polak często bywa Polakowi nie bratem, lecz wrogiem. Stwierdziła wszakże, iż Władysław Wrzoski, bohater powieści Sabowskiego, na poły romantyk, na poły pozytywista, którego cechuje duma narodowa i poczucie osobistej godności jest uosobieniem tragicznej doli polskich wygnańców, często skłóconych ze sobą i samotnych na obcej ziemi. Wszelako w centrum Jej uwagi znalazł się przede wszystkim Paryż „postrzegany i opisywany [...] zarówno jako centrum świata oświeconego i eleganckiego, jak i siedlisko zepsucia, Babilon pokus i uciech”⁴⁷, ale także mieszkańcy peryferyjnych jego dzielnic – robotnicy, mieszczenie: kupcy, uliczni sprzedawcy, właściciele hoteli i kobiety – drobnomieszczanki – ich zwyczaje, sposób myślenia, relacje z polskim emigrantem i stosunek do zniewolonej Polski. W związku z tym w przywołanym artykule pojawiła się zbiorowa charakterystyka francuskiego proletariatu i mieszczaństwa, jak i psychologicznie pogłębione portrety niektórych należących do tych środowisk postaci i rodzin. Ponadto

⁴⁶ Władysław Sabowski (1837–1888) polski poeta, pisarz, dramatopisarz, dziennikarz i tłumacz. Używał pseudonimów: Wołody Skiba, Bolesław Bolesny, Kwiryn Anastazy, Omikron A. Błydowski. Zob. S. Burkot, *Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2, Warszawa 1985, s. 331.

⁴⁷ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 45, s. 233.

analizując powieść Sabowskiego, pisząca sygnalizowała pewne analogie między nią, a np. *Ojcem Goriot* Honoriusza Balzaca i *Paryżem* Emila Zoli czy *Bouvard i Pécuchet* Gustawa Flauberta, ale też kontrast między nastrojem i kolorytem obrazów przedstawiających robotników w interesującej ją powieści Sabowskiego i *Germinal* Zoli.

* * *

Położenie, nie tyle uchodźców z Polski, ile carskich skazańców ukazała Profesor Szymańska w tekstach poświęconych wspomnieniowo pamiątkarskiej prozie Szymona Tokarzewskiego⁴⁸. W artykule o jego katorżniczej twórczości⁴⁹, badaczka przypomniała również innych pisarzy Sybiraków: Benedykta Dybowskiego, Rufina Piotrowskiego, Adama Szymańskiego oraz prace o dziejach i losach Polaków na nieludzkiej ziemi, np. Zygmunta Librowicza *Polacy w Syberii*. Tokarzewski w Jej tekstach jawi się jako polski patriota, człowiek niezłomny i szlachetny, skonfliktowany z przebywającym także wówczas na zesłaniu Fiodorem Dostojewskim, przejawiającym wrogość wobec Polaków i aprobującym w pełni politykę i reżim carski (*Pośród cywilnie umarłych*). Według piszącej w dziełach *Siedem lat katorgi*, *Ciernistym szlakiem*, *Na Sybirze*, *Na tulactwie* Tokarzewski dał realistyczne, niekiedy pełne okrucieństwa obrazy egzystencji Sybiraków, wśród których byli poza Polakami, niepokorni Rosjanie, Czecczeńcy, Gruzini czy Tadźycy. Wszystkich łączył wspólny los, ale różniła filozofia życiowa, stopień uratowanego człowieczeństwa, siła woli, konsekwencja i wytrwałość w walce o przeżycie. Tokarzewski, wyjątkowo bystry obserwator, starał się uchwycić ich społeczne zachowania i oddać całe kulturowe i wyznaniowe zróżnicowanie zbiorowości zesłańczej. Z kolei w obrazkach syberyjskich *Katorżnicy*, które przekraczają ramy dokumentu i odznaczają się już walorami artystycznymi, autor nie tylko malował tragiczną sytuację osadzonych na Syberii ludzi, ale wprowadzał osoby zindywidualizowane zewnętrznie i wewnętrznie, będące równocześnie świadkami i uczestnikami zdarzeń, ale i ofiarami represji. Pisarz kreśli – zauważa Szymańska – postacie katorżników politycznych, kryminalistów rosyjskich, byłych dekabrystów, żołnierzy i urzędników carskich. Kreuje sylwetki miejscowych kupców, popów i ziemian, żon tyranizowanych przez mężów i kobiet lekkich obyczajów. Wskazuje na znamienne dla Rosji typy ludzkie: włóczęgów, którzy idą bez planu i celu, nie czyniąc innym żadnej krzywdy oraz „zbrodniarzy bezinteresownych”, popełniających morderstwa pod wpływem „tajemniczego przymusu”⁵⁰.

⁴⁸ Szymon Tokarzewski (1823–1890) urodzony w Bodaczowie, zmarł w Warszawie. Uczestnik spisku ks. Piotra Ściegiennego, w latach 1860–1862 działacz niepodległościowy, a następnie uczestnik powstania styczniowego. W więzieniach, na katordze i zesłaniu spędził 37 lat (Syberia – od Uralu po Błagowieszczeńsk). Autor wspomnień spisanych w latach 1883–1890, między innymi *Bez paszportu*, *Z pamiętników wygnańca*, *W ucieczce*, *Zbieg*, *W roku 1863*.

⁴⁹ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 35.

⁵⁰ Tamże s. 140.

Ponadto uczona uwydatniła znaczenie usytuowania bohaterów w autentycznej przestrzeni Syberii (Omsk, Irkuck, stepy w okolicach Minusińska) i specyficznym płynącym tu wolno, bolesnym, pozbawionym nadziei syberyjskim czasie. Zaakcentowała też, ujawniając się w opisach pejzażowych, przesyconych liryzmem, wrażliwość Tokarzewskiego na piękno tajgi, stepu i brzegów Irtyszu oraz kolorystyczną odmienność następujących po sobie pór roku, jak i muzykę nocnej ciszy. Ten emocjonalny i estetyczny odbiór przyrody miał zapewne kojący wpływ na znękaną duszę wygnańców.

W jakiejś mierze dopełnieniem i pogłębieniem obrazu życia katorżników był kolejny artykuł Szymańskiej *Miejsce i funkcje muzyki w życiu zesłańców syberyjskich*⁵¹. Informowała w nim, że pamiętniki Tokarzewskiego kryją w sobie cenne charakterystyki zaprzyjaźnionych z nim współtowarzyszy niedoli, różniących się od siebie pokoleniowo i światopoglądowo, między innymi sądami na temat sprawy odzyskania przez Polskę niepodległości, ale równocześnie zjednoczonych wspólnym rozumieniem polskości i człowieczeństwa oraz wspólną codzienną męczarnią. Jednakże szczególny nacisk badaczka kładła na muzykę i jej funkcje w życiu Sybiraków⁵². Stanowiła ona bowiem dla nich formę rozmowy z Bogiem, sprzyjała kontemplacjom, miała terapeutyczny wpływ zarówno na stan psychiczny, jak i fizyczny więźniów cara, łagodziła ich tęsknotę za krajem rodzinnym, leczyła wewnętrzne rozchwianie. Była także przekaznikiem emocji i środkiem komunikacji określającym tożsamość wykonawcy, ale i zaproszeniem do wspólnego muzykowania. Spełniała zatem również funkcję integracyjną, zbliżającą do siebie ludzi o różnej wrażliwości, kulturze i narodowości. Uprawiana przez zesłańców muzyka wokalna – solowa lub chóralna oraz instrumentalna, głównie na skrzypcach, budziła nieraz zachwyt i wzbogacała duchowo także mieszkańców Syberii. Kres tej względnie swobodnej działalności artystycznej położył rok 1881, w którym to Ignacy Hryniewiecki dokonał udanego zamachu na cara Aleksandra II Romanowa, a władze zaborcze uznały polską muzykę patriotyczno-religijną za formę aktywności podsycającej wrogie nastroje wobec Rosji.

* * *

Do problemu funkcji muzyki w życiu człowieka i różnych środowisk społecznych Profesor Szymańska powróciła w tekstach odnoszących się do dzieł osadzonych czasowo i artystycznie w okresie Młodej Polski. Tym razem przedmiotem analizy były głównie wybrane utwory noblisty Władysława Stanisława Reymonta i Józefa Weyssenhoffa. Artykuł o twórczości tego pierwszego⁵³ eksponował silne związki dzieł pisarza z trendami epoki: naturalizmem, symbolizmem, impresjonizmem i mistycyzmem, wynikające z głębokiej religijności, ale

⁵¹ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 46.

⁵² Zob. Tamże, s. 102–104, 107–110.

⁵³ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 32.

również znamienne dla twórcy wnikliwość w badaniu zbiorowości ludzkich, panujących w nich rozmaitych relacji i społecznie uwarunkowanego odbioru muzyki. Badaczka stwierdziła, że ukazując w *Fermentach* i *Komediantce* sytuacje muzyczne, Reymont nie sugerował ich wpływu na integrację bohaterów. Analogicznie dostrzegał brak zbliżającego oddziaływania muzyki na jej słuchaczy w salonach nowobogackich dorobkiewiczów, którzy ulegając nakazom mody uczestniczyli wprawdzie w koncertach, ale nie rozumiejąc mowy i harmonii dźwięków, pograżali się słuchając we własnych myślach (*Ziemia obiecana*). Wyraziła natomiast pogląd, że funkcję cementującą ludzi z różnych środowisk spełniała muzyka w czasie wydarzeń (pielgrzymki) oraz obrzędów i rytuałów religijnych (nabożeństwa kościelne, pogrzeby), intensyfikując częstą modlitewną ekstazę czy pojawiające się uczucie jakoby wspólny chóralny śpiew stanowił rozmowę z Bogiem (*Pielgrzymka do Jasnej Góry*).

Była również przekonana, iż podobne działania mogła budzić muzyka dzwonów, głęboko zakorzeniona w kulturze chrześcijańskiej i często przywoływana w literaturze Młodej Polski. Zwróciła uwagę, iż w prozie Reymonta muzyka była też elementem, łączącym zbiorowości przebywające i bawiące się bądź odpoczywające we wspólnej przestrzeni salonu, parku, domu weselnego czy karczmy (*Ziemia obiecana*, *Chłopi*). Poza tym uczona zasygnalizowała obecność w twórczości pisarza muzyki:

- ilustracyjnej, mogącej spełniać funkcje komunikatu o otaczającej rzeczywistości;
- nastrojowej – pozwalającej stworzyć atmosferę sprzyjającą nawiązywaniu kontaktów ze światem duchów (*Wampir*);
- ekspresywnej o walorach sensualnych i emocjonalnych, specjalnie dobranej w celu wyzwolenia w opisywanych sytuacjach zabawowych instynktów nieprzyzwoitych (*Ziemia obiecana*);
- wreszcie muzyki przyrody podporządkowanej naturalnym prawom i rytmom, np. czasowi dnia i nocy, pór roku lub określonej aurze.

Ponadto badając psychiczne reakcje słuchaczy na sztukę dźwięków, pojawiającą się w różnorodnych okolicznościach, stwierdziła, że zazwyczaj są to zachowania:

[...] spontaniczne, naturalne, uczuciowe (muzyka sprawia im przyjemność, mile łechce ucho, budzi skojarzenia, wzmacnia uczucia religijne, pobudza do tańca i stanowi podniecie zmysłową). Muzyka integruje członków 'swojej' grupy, ale skoliduje też ludzi obcych, nieuprzedzonych klasowo czy masowo⁵⁴.

W zamykającej artykuł konkluzji nie tylko podkreśliła wielokrotnie funkcje i znaczenie muzyki, ale raz jeszcze udobitniła fakt doskonałego zrozumienia przez Reymonta jej integracyjnej roli w życiu zbiorowości ludzkich.

Z kolei w drugim tekście, poświęconym temu pisarzowi starała się uwypuklić „dwoistość w naturze i pisarstwie autora *Chłopów*, który nie tylko był malarzem

⁵⁴ Zob. tamże, s. 25.

panoramicznych obrazów otaczającego świata, ale i twórcą prowadzącym czytelnika w sfery zjawisk irracjonalnych i nadprzyrodzonych⁵⁵. Właśnie do tej drugiej grupy należy zaliczyć powieść *Wampir*, która według K.Z. Szymańskiej – była niejako z jednej strony nawiązaniem do na nowo odkrytych przez modernistów zjawisk paranormalnych: mistycyzmu, transcendencji i wampiryzmu, z drugiej zaś – wyrazem zainteresowań autora hipnozą, spirytyzmem i parapsychologią. Analiza *Wampira* doprowadziła piszącą do wniosku, iż główny bohater, Polak zagubiony i osamotniony w Londynie, próbujący zgłębić prawdę o samym sobie, wkracza jakby mimo woli w środowisko spirytystów i satanistów czy wyznawców innych wiar. Uległszy ostatecznie ich wpływom i manipulacjom uczestniczy w organizowanych przez nich seansach i towarzyszącym im obrzędach. Wszystkie związane z tymi sytuacjami przeżycia i wrażenia nie tylko budzą w nim grozę i niepokój, ale odrywają od świata realnego, stwarzają wrażenie wędrówki po różnych przestrzeniach bądź czasach i doprowadzają do obłąd. Psychiczne przemiany bohatera znajdują odbicie w konstrukcji, stylu i języku powieści, tematyka zaś koresponduje z dantejską wędrówką Wergiliusza w zaświaty czy opowiadaniem Alana Edgara Poe, ale też poglądami polskich filozofów i socjologów – Juliana Ochorowicza oraz Jana Szczepańskiego, a współcześnie wpisują się w modę na literaturę fantastyczną, fantazy czy utwory wampiryczne.

* * *

Na szczególną uwagę w spuściźnie naukowym Profesor Szymańskiej zasługują jeszcze prace omawiające literaturę kresów północno-wschodnich, reprezentowaną między innymi przez Marię Rodziewiczównę i Józefa Weyssenhoffa. O autorce *Dewajtis* wspominała wprawdzie badaczka wielokrotnie, ale wyłącznie jej twórczość stanowiła przedmiot tylko jednego artykułu, zatytułowanego *Teriomorfizm w prozie artystycznej Marii Rodziewiczówny*⁵⁶. Oglądowi zostało w nim poddane mało znane zjawisko nazywane teriomorfizmem. Definiując to pojęcie, uznawane zazwyczaj za synonim zwierzęcości lub animalizmu, pisząca rozszerzyła i uszczegółowiła jego zakres, wyjaśniając: „teriomorfizm to coś więcej niż ‘animalizacja’ postaci, to ich ‘upodobnienie’ i do świata zwierząt, i ptaków, i owadów, i roślin, i barw ziemi nawet, którą zamieszkują ludzie”⁵⁷. Poza tym udobitniając silne zespolenie autorki *Wrzосу* z Polesiem – ziemią i przyrodą tego regionu, środowiskiem społecznym i tradycjami kulturowymi, wskazywała niejako na genezę teriomorfizmu w jej prozie. Stwierdziła wprawdzie, że pisarka знаła dzieła wybitnych myślicieli epoki: Hipolita Taine’a, Karola Darwina, Thomasa H. Huxley’a i Friedricha Nitzschego, czytała utwory Adolfa Dygasińskiego, ale z pewną nieufnością odnosiła się do filozoficznych teorii przyrodoznawstwa

⁵⁵ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 26, s. 551.

⁵⁶ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 21.

⁵⁷ Tamże, s. 160.

oraz reguł poetyki naturalistycznej i modernistycznej. Podstawą jej poglądów na człowieka była obserwacja środowiska, w którym żyła. Toteż często bohaterami jej utworów bywali „ludzie polni” i „ludzie leśni” bardzo silnie związani z naturą i upodabiający się głównie do zwierząt i ptaków, rzadziej do owadów lub roślin. Rodziewiczówna miała widoczną predylekcję do tworzenia postaci, szczególnie chłopów, o cechach wilczych, wyzwalanych nieraz przez poczucie krzywdy i cierpienie. Zezwierzęcone jednostki stroniły od ludzi, były odporne na zimno, odznaczały się wilczym wzrokiem i słuchem, zwierzęcą siłą i psimi zachowaniami (szczekanie, wycie).

Ludzie ‘polni’ i ‘leśni’ Rodziewiczówny – zauważa Profesor Szymańska – żyjący w symbiozie z przyrodą, są jak ona żywiołowi, śmiali, energiczni, a nawet drapieżni. [...] Przyroda jest dla swoich ‘dzieci’ nauczycielką i przewodniczką. Narzuca im własny rytm trwania i przeobrażeń [...]. Prawie wszystkie ‘dzieci natury’ są samotnikami, kochają ciszę i otwartą przestrzeń⁵⁸.

Omawiając zjawisko teriomorfizmu badaczka sięgnęła do takich powieści, jak: *Czahary*, *Hrywda*, *Klejnot*, *Gniazdo Białozora*, *Pożary i zgłiszcza* oraz *De-wajtis*. Podkreśliła przy tym, że pisarka oddała wszystkie, także ciemne strony przeżyć i uczuć „dzieci przyrody”, wprowadziła słownictwo zoologiczne, wykorzystała swą wiedzę z dziedziny folklorystyki, socjologii, krajoznawstwa i przyrodoznawstwa.

* * *

Z kresami i przyrodą był również silnie związany drugi z wspomnianych wyżej twórców Józef Weyssenhoff (1860–1932), pozostający przez wiele lat – od 1992 roku – obiektem analiz literaturoznawczych K.Z. Szymańskiej. Nazywany „ostatnim wajdelotą polskiego ziemiaństwa” okazał się niewątpliwie arcyciekawą osobowością, arystokratą tak z urodzenia, jak i ze sposobu bycia, człowiekiem otwartym na świat, patriotą, ale i Europejczykiem, poznającym kulturę zachodnią dzięki liczным podróżom. Współcześni znali go jako autora powieści, nowel, dramatów i utworów poetyckich, krytyka literackiego oraz wydawcę i redaktora „Biblioteki Warszawskiej” (1891–1896), znawcę klasycyzmu, uważnego czytelnika przedstawicieli dekadentyzmu i symbolizmu francuskiego, między innymi: Maurycego Maeterlincka, Charlesa Baudelaire’a, Artura Rimbauda, Paula Verlaine’a, Stefana Mallarmé’a, tudzież tłumacza Henryka Heinego i kolekcjonera książek, starych druków, numizmatów i dzieł sztuki. Profesor Szymańska zgłębiała jego spuściznę literacką stopniowo. Owocem tej pracy były pojawiające się co pewien czas artykuły o charakterze przyczynkarskim, ukazujące jakiś wy-cinek bądź aspekt twórczości Józefa Weyssenhoffa lub rzucające światło na sądy autora *Unii* o literaturze i kontakty z innymi pisarzami. Prowadząc poszukiwania w zbiorach rękopiśmiennych różnych bibliotek i muzeów literackich, wydobyła

⁵⁸ Tamże, s. 172.

i opublikowała korespondencję Weyssenhoffa z Kornelem Makuszyńskim i Henrykiem Sienkiewiczem. Listy do autora *Awantury o Basię* dotyczyły głównie spraw wydawniczych (życzeń autora wobec edytorów, wskazówek do korekty itp.), ponieważ mieszkający wówczas (1921–1924) w Bydgoszczy nadawca, przysyłał Makuszyńskiemu do publikacji w Warszawie swoje teksty. Jednakże znalazł się wśród nich i list gratulacyjny, a właściwie recenzja związana z ukazaniem się powieści adresata *Po mlecznej drodze*. Weyssenhoff poddał ją analizie, wskazał na doskonałość i niestereotypowość formy („sferyczność”, kulistość) i łączące go z autorem podobieństwo poglądów na literaturę, pisząc:

Wierzysz zapewne jak i ja, że literatura piękna nie polega jedynie na kunszcie wiwisekcji gnijących organizmów, lecz ma jeszcze posłannictwo kształcenia serc przez szlachetne wzruszenia, przemycanie oczu bliźnich na przenikliwsze wejrzenie w piękno życia, że w tym posłannictwie zawiera się jej potęga i główna wartość dla narodu i ludzkości⁵⁹.

Nazwał też Makuszyńskiego „apostołem miłości”, współczującym człowieczej niedoli i efemeryczności szczęścia.

Natomiast zachowany list twórcy *Sobola i panny* z 1905 roku do autora *Potopu* odnosił się do jego powieści *Na polu chwały*⁶⁰. Świadczy on nie tylko o przyjaznych stosunkach między obu pisarzami, ale przynosi również informacje o trzech kwestiach:

- osłabieniu weny literackiej Sienkiewicza w okresie pisania dzieła o batalii wiedeńskiej,
- skierowaniu do Weyssenhoffa prośby o napisanie pieśni historycznej, która mogłaby stanowić zakończenie przygotowanej przez Litwosa powieści,
- uznaniu Henryka Sienkiewicza dla wiedzy historycznej i talentu poetyckiego adresata listu.

Podobnie jak korespondencję Profesor Szymańska odnalazła w zbiorach rękopiśmiennych, opatrzyła wstępem i wydała jako samodzielny tomik nieznanne wiersze Józefa Weyssenhoffa⁶¹. Włączyła do niego:

- utwory skierowane do żony Kornela Makuszyńskiego, Emmy,
- wiersze wplecione w tekst dramatu *Wesele w Boguszówce*,
- pieśń powstałą na zamówienie Sienkiewicza, ale ostatecznie niewykorzystaną jako zakończenie powieści *Na polu chwały*,
- utrzymany w tonie prześmiewczym wiersz inspirowany przynależnością do warszawskiego klubu zwanego Myśliwskim – *Dzień Romana (fragment eposu klubowej)*.

Całość została wzbogacona uwagami o pisarzu oraz ikonografią.

Badaczka zainteresowała się także przechowywaną w Muzeum Kornela Makuszyńskiego w Zakopanem, nie notowaną w bibliografiach, rękopiśmienną ko-

⁵⁹ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 9, s. 15.

⁶⁰ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 33.

⁶¹ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 38.

pią⁶² dramatu J. Weyssenhoffa *Wesele w Boguszówce*. Po jego lekturze uznała, że utwór zasługuje na analizę i ocenę historycznoliteracką, ponieważ:

- rozszerza wiedzę o możliwościach twórczych autora i o nim jako człowieku, mającym poczucie humoru i umiejącym zachować dystans wobec otaczającej go rzeczywistości;
- jest pełen aluzji literackich oraz cytatów ze znanych dzieł polskich i obcych (np. J. Słowackiego, S. Wyspiańskiego, B. Showa, J.J. Rousseau) oraz reminiscencji antycznych;
- przypomina o terapeutycznej wartości śmiechu;
- może być traktowany jako replika w toczącej się w Kijowie dyskusji o wystawionym w miejscowym teatrze *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego i jego odbiorze przez widzów.

Wyjaśniła też, że zamiarem autora nie było wystawienie *Wesela w Boguszówce* na scenie, jego tekst miał jedynie służyć rozrywce, zabawie w teatr, gronu przyjaciół pisarza. Z kolei o samym dramacie pisała:

Wesele w Boguszówce można określić mianem farsy. Motorem akcji jest dosyć blahy konflikt. Utwór został nasycony środkami komizmu słownego i sytuacyjnego i efektami groteski oraz karykaturalnymi przerysowaniami, są tam wymieszane elementy różnych epok, kultur i światopoglądów. [...] Weyssenhoff świadomie stylizuje się na spadkobiercę fredrowsko-sienkiewiczowskiej tradycji humoru polskiego, tego komizmu, który płynął z optymizmu i dobroci [...] ⁶³.

Scharakteryzowała też postacie dramatu, mające swe autentyczne pierwowzory i uwypukliła inne pokrewieństwa z *Weselem* S. Wyspiańskiego i dramaturgią Młodej Polski, takie jak:

- wprowadzenie rozbudowanych didaskaliów i dialogów na temat literatury,
- usytuowanie akcji częściowo w porze nocnej, a co za tym idzie stworzenie atmosfery pełnej niedopowiedzeń i tajemnicy,
- przedstawienie ciągłego upojenia alkoholowego bohaterów, które odbiorców mogło prowadzić, podobnie jak widzów *Wesela*, do negatywnej oceny polskiej arystokracji oraz inteligencji, niezdolnej do przyjęcia na siebie odpowiedzialności za losy kraju.

W przeciwieństwie do dramatu *Wesele w Boguszówce*, który był literacką zabawą i próbą ucieczki od tragicznej rzeczywistości (pierwsza wojna światowa i Rewolucja Październikowa w Rosji), realistyczny obraz tego czasu dał Weyssenhoff w swojej prozie. Zajawszy się tym wycinkiem twórczości pisarza K.Z. Szymańska sięgnęła do powieści *Noc i świt*, *Cudno i ziemia cudenka*, *Jan bez ziemi*. Uczona przyznała, że nie były to dzieła najbardziej udane w dorobku twórcy *Unii*, ponieważ sąsiadowały w nich ze sobą fragmenty wysokoartystyczne z publicystycznymi, czasem wręcz reportersko-dokumentarnymi. Jednakże

⁶² Kopistką dramatu była zapewne pani Emilia Makuszyńska, zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 31, s. 201.

⁶³ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 31, s. 203.

z przytoczonej przez nią wypowiedzi autora wynika, że on sam świadomy był tego faktu, ale w tym przypadku za priorytet uznał wierność wobec historycznej prawdy przy opracowywaniu tematu.

Podejmując problem wielkiej wojny w twórczości literackiej Józefa Weyssenhoffa, pochodzącego z rodziny o tradycjach patriotycznych, sięgających XVIII wieku⁶⁴. Profesor Szymańska zauważyła, że pisarz analogicznie do swoich rodaków łączył z wojną nadzieję na odzyskanie przez Polskę suwerennego bytu. Wszakże jako człowiek wrażliwy na piękno przyrody, rzecznik cywilizacji, znakomity znawca kultury i sztuki europejskiej⁶⁵ widział w działaniach zbrojnych wielkie niebezpieczeństwo dla ludzi i zabytków przeszłości. Być może dlatego *Noc i świt* zaczął od obrazu sielskiego bytowania w posiadłości ziemiańskiej, kontrastującego z okrucieństwem wojny (*Noc*), by następnie nakreślić trudne początki niepodległości (*Świt*).

Analizując wymienione wyżej powieści badaczka stwierdziła, że:

- „Kamera powieściowa Weyssenhoffa obejmuje szeroki horyzont rzeczywistości wojennej, bardzo często koncentruje się na prezentacji tłumów. Zbiorowości ludzkie przesłaniają raz po raz sylwetki pojedynczych bohaterów [...]”⁶⁶;
- opisywane wydarzenia rozgrywają się w przestrzeni autentycznej: ziemi radomskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, w Warszawie, na Kresach Wschodnich, w Rosji, w kościołach, kawiarniach, na ulicach miasteczek i polnych drogach;
- są świadectwem cierpień ludności cywilnej przynależnej do różnych środowisk, zdezorientowanej, przerażonej, gnanej strachem, bez celu, donikąd;
- ukazują rewolucyjny chaos w Rosji, okrucieństwo bolszewików, zbiorowy portret Niemców – oficerów i zwykłych żołnierzy, bitwy i pozostałe po nich pobojuwiska.

Ponadto pisząca za ważny uznała fakt, że autor poprzez stworzone obrazy „wielkiej wojny” solidaryzuje się z cierpieniem wszystkich skrzywdzonych przez nią ludzi, podobnie jak dostrajająca się do ich uczuć przyroda, zgnębiona, pozbawiona swej urody. Sygnalizowała także liczne pokrewieństwa „wojenne” prozy Weyssenhoffa z dziełami przedstawicieli Młodej Polski (J. Kasprzowicza *Księga ubogich*, W.S. Reymonta *Za frontem*, *Dola*, C. Jellenty *Wielki zmierzch*) i międzywojnia (Z. Nałkowskiej, J. Kadena-Bandrowskiego, A. Struga i S. Żeromskiego).

W roku 2001 została wydana monografia *Józef Weyssenhoff ostatni wojakłota polskiego ziemianstwa*⁶⁷, która stanowi zwieńczenie i syntezę, ale też w jakiejś mierze dopełnienie dotychczasowych prac Profesor Szymańskiej nad twór-

⁶⁴ Pradziad pisarza, Józef Weyssenhoff był posłem na Sejm Czteroletni i współtwórcą Konstytucji 3-Maja, zaś generał Jan Weyssenhoff uczestniczył w kampaniach 1792 i 1794 r., wojnach napoleońskich w latach 1806–1813 i powstaniu listopadowym.

⁶⁵ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 17, s. 120.

⁶⁶ Tamże, s. 132.

⁶⁷ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 25.

czością tego pisarza. Czytelnik znajdzie w niej uwagi o poświęconej mu literaturze przedmiotowej⁶⁸ i wytłumaczenie przyczyn otaczającego go milczenia w latach 1945 -1965, mimo wcześniejszej popularności i uznania, oraz uzasadnienie użytego w tytule sformułowania „ostatni wajdelota polskiego ziemiaństwa”, jak również zarys jego biografii twórczej. Badaczka wyjaśniła również zmieniającą się na przestrzeni wieków treść pojęć: ziemianin i ziemiaństwo, dodając:

Przedkładana rozprawa wpisuje się w literaturoznawczy nurt ‘powrotu do autora’, próbuje ukazać prozę narracyjną Józefa Weyssenhoffa jako owoc rozpoznania przez twórcę rzeczywistości polskiego ziemiaństwa w ostatnich dziesiętkach lat XIX i w pierwszych XX wieku oraz jako wyraz emocjonalnego związku twórcy z klasą ziemiańską. Z drugiej wszakże strony praca ta niejako automatycznie wpisuje się w kontekst badań nad zjawiskiem tradycji literackiej [...] ⁶⁹.

Dla podjętego tematu niewątpliwie nieobojętny był światopogląd autora *Sprawy Dołęgi*, tudzież jego sądy o literaturze i właśnie te kwestie stały się przedmiotem rozważań w rozdziale pierwszym. Przedstawiono w nim J. Weyssenhoffa jako człowieka, którego w domu rodzinnym wychowywano na obywatela ziemskiego, przedkładającego jednakże, mimo rozmiłowania w pięknie przyrody kresowej i myślistwie, salonowe życie w Warszawie, nie stroniącego od wesołej kompanii i gier hazardowych. Scharakteryzowano go jako pisarza sympatyzującego z pozytywizmem i jego programem pracy u podstaw i pracy organicznej, ale i z romantyzmem, ceniącego tradycję przejawiającą się w języku, obyczaju, stroju, poglądach. Uwypuklono również fakt, że był obrońcą klasy ziemiańskiej, przypominającym o jej wielu zasługach i w związku z tym dążącym do utrwaleń obrazu jej życia we własnych utworach literackich. Konserwatywne w znacznej mierze przekonania pisarza sprawiły, że po roku 1905 był zwolennikiem endecji i pozostawał pod wpływem jej ideologów: Romana Dmowskiego oraz Zygmunta Balickiego. Angażował się w życie polityczne, choć czuł się rozczarowany rządami Józefa Piłsudskiego.

Światopogląd twórcy *Hetmanów* znalazł swe odbicie w jego tekstach krytycznoliterackich i *Moim pamiętniku literackim*. Cenił bowiem poetów – malarzy ziemiańskiego bytowania: Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego czy Wincen-tego Pola, ale również prozaików takich, jak: Jan Chryzostom Pasek czy Henryk Rzewuski bądź Józef Korzeniowski i Zygmunt Kaczkowski. Bliscy mu byli także twórcy prozy historycznej Józef Ignacy Kraszewski, ale nade wszystko Henryk Sienkiewicz. Spośród poetów XIX wieku najwyżej stawiał Adama Mickiewicza – polskiego patriotę i „mocarza ducha” oraz Juliusza Słowackiego, którego uważał za mistrza słowa, a z twórców młodopolskich Kazimierza Przerwę-Tetmajera i Władysława Stanisława Reymonta, natomiast o Stefanie Żeromskim, Stanisławie Wyspiańskim czy Stanisławie Przybyszewskim wypowiadał się nieraz krytycznie.

⁶⁸ Np.: H. Obiezińska, *Sztuka powieściopisarska Józefa Weyssenhoffa*, Bydgoszcz 1965; I. Szy-powska, *Weyssenhoff*, Warszawa 1976.

⁶⁹ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 25, s. 26–27.

Pisząc o prozie Józefa Weyssenhoffa K.Z. Szymańska duży nacisk położyła na jej walory artystyczne. Wyjaśniła przy tym, że estetyczna wrażliwość pisarza oraz zainteresowanie malarstwem portretowym i pejzażowym miało swe źródło w jego bliskich kontaktach z polskimi malarzami: Józefem Chełmońskim, Janem Rosenem i stryjecznym bratem Henrykiem Weyssenhoffem, a także w uzdolnieniach samego twórcy, który nie tylko uprawiał malarstwo krajobrazowe, ale niektóre swoje prace prezentował wielbicielom sztuki w roku 1912 na warszawskiej wystawie zatytułowanej *Krajobraz polski*. Z pewnością nie bez znaczenia były tu bliskie i częste kontakty autora *Puszczy z przyrodą*. Ponadto przez pewien czas pełnił funkcję wiceprezesa Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych (1893–1894), a następnie został członkiem Komitetu tegoż Towarzystwa (1895–1896), tzw. „miłośnikiem” – zatem był niejednokrotnie w kręgach artystów plastyków⁷⁰. Jednakże pisząc o własnych literackich obrazach natury akcentował odmiennność ich techniki od prac malarskich, stwierdzając: „Pisarz prócz barw tęczy, których czasem używa – ma swoje własne farby i sposoby wcale odmienne od malarskich”⁷¹. A trzeba przyznać, co podkreśliła badaczka, że paleta tych barw była niezwykle bogata, a opisy pełne dynamiki i przesycone elementami muzyki przyrody. Z kolei skoncentrowanie uwagi na malarstwie portretowym wynikało z jednej strony z arystokratycznego pochodzenia Weyssenhoffa i tradycji tworzenia kolekcji malarskich wizerunków przodków, a z drugiej z młodopolskiej mody na włączanie opisów portretów w przestrzeń świata przedstawionego. Istotną rolę spełniał tu również zamysł twórcy, aby prezentacja owych portretów spełniała kilka funkcji: poznawczą, etyczno-filozoficzną i estetyczno-dydaktyczną oraz stanowiła dowód istnienia „rasy arystokratycznej” i ciągłości tych elitarnych, ale też starszylacheckich rodów, zapisanych w dziejach Polski. Chciał bowiem „nauczać swój naród za pomocą sugestii artystycznej”⁷², pragnął pomagać publiczności literackiej w nabywaniu umiejętności czytania dzieł sztuki, wyposażać ją w elementarne pojęcia estetyczne i budzić jej wrażliwość na piękno obrazu. Preferował realistycznie ujęte wizerunki męskie, wnikliwej analizie oraz interpretacji poddawał dzieła mistrzów, np. Jana Matejki czy Rembrandta van Rijna. Portretom nie sygnowanym lub tzw. wątpliwej wartości czy zdecydowanym kiczom, z opisywanych salonów nowobogackich, nie poświęcał większej uwagi i wyrażał się o nich z ironią.

Mając na uwadze opinie innych badaczy literatury (np. Franciszka Ziejki), oceniających wysoko warsztat pisarski Józefa Weyssenhoffa, Profesor Szymańska rezultaty jego oglądu uczyniła przedmiotem kolejnych rozdziałów swojej monografii. Wychodząc od konstatacji Michała Głowińskiego, że autor ten posiadał szczególną umiejętność „gospodarowania czasem”⁷³ ustaliła, że w przy-

⁷⁰ Zob. tamże, s. 189–207 oraz Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 22, s. 213–214.

⁷¹ Zob. tamże. poz. 22, s. 214.

⁷² Cyt. za K.Z. Szymańska, zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 16, s. 109.

⁷³ Przywołane zostały przez K.Z. Szymańską prace: F. Ziejki, *Władysław Stanisław Reymont „Chłopi”*, [w:] *Lektury polonistyczne: Pozytywizm – Młoda Polska*, t. 1, pod red. S. Grzesz-

padku postaci występujących w jego prozie przeżywanie czasu zależało od ich pozycji społecznej, wieku, miejsca osiedlenia (na kresach czas zdawał się płynąć wolniej) i sytuacji politycznej. W roku 1905 i w okresie pierwszej wojny światowej, tzn. w latach niepokojów i lęków, dynamiczności zdarzeń, wyraźnie ulegał przyspieszeniu. Autor *Unii* rozróżniał też czas świętowania i czas pracy oraz czas natury podporządkowany zmianom pór roku. Natomiast skupiając się na fabule i narracji, pisząca wskazała na stosowanie przez twórcę czasu teraźniejszego i historycznego oraz linearnego, porządkującego zdarzenia według ich chronologicznego następstwa, tudzież nielinearnego, w którym ten układ był naruszony przez inwersję czasową.

Rozważania o czasie podsumowała badaczka kilkoma wnioskami:

Większość bohaterów Weyssenhoffa postrzega upływ czasu, bezpowrotność tego, co mija bądź już przeminęło. Bieg czasu i swą zmienność w czasie silnie odczuwają młodzi, wykształceni mężczyźni pochodzenia szlacheckiego i arystokratycznego [...].

Przepływ czasu postrzegają i analizują ludzie wiekowi, refleksyjni, w swoich wspomnieniach i gawędach przekazują młodym własną wiedzę o przeszłości, o czasie biograficznym ich przodków, mierzą czas pokoleniami, odcinkami przebytej drogi itp. [...]

We wszystkich utworach Weyssenhoffa czas jest wyrażany dodatkowo przez przedmioty materialne, obiekty architektoniczne, meble, księgozbiory, portrety itp.⁷⁴

Szymańska zaznacza też, iż ważną rolę w dziełach pisarza spełniała rozległa i różnorodna przestrzeń. Ich akcja rozgrywała się bowiem bądź poza granicami Polski: we Francji, Holandii, na terenie Niemiec i Włoch oraz w niektórych regionach Rosji, bądź na obszarze I i II Rzeczypospolitej: w Galicji, Litwie, Ukrainie, Wielkopolsce, Królestwie Polskim (Kielce, Końskie, Lublin, Łowicz, Puławy, Warszawa). Wprowadzenie autentycznych nazw państw, regionów, dzielnic, miast czy ulic i placów pozwalało czytelnikowi na literacką wędrówkę po tym olbrzymim terytorium. Autorowi zaś stwarzało szansę na uchwycenie specyficznych cech krajobrazowych czy kulturowych każdej z tych ziem, ale również przybliżenie zamieszkujących je ludzi, jednostek i zbiorowości. Jednakże w twórczości Weyssenhoffa najbardziej eksponowane miejsce zajmowały nie miasta, ale wsie i otaczająca je przyroda.

Warto jeszcze dodać, że Rosja zarówno przez wykreowanych przez autora *Pani Teodory* bohaterów, jak i narratorów postrzegana była jako przestrzeń zła.

Budując postacie literackie w swoich tekstach pisarz dążył do uwypuklenia tak cech ich osobowości, jak i stanów emocjonalnych oraz cielesności – urody, wdzięku i zmysłowości.

Jego bohaterów podzieliła badaczka na trzy grupy:

- mających swoje rzeczywiste pierwowzory, łączących w sobie rysy wcześniej zaobserwowanego modelu z cechami fikcyjnymi;

czaka, Kraków 1998, s. 337; oraz M. Głowińskiego, *Powieść młodopolska. Studium z poetyki historycznej*, Wrocław 1969, s. 228.

⁷⁴ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 30, s. 15.

- typowych dla określonych regionów i środowisk (np. dobry gospodarz, negatywnie postrzegany arystokrata), choć również w pewnej mierze zindywidualizowanych;
- stereotypowych (np. dobry pan lub obywatel, stary wierny sługa, wielki arystokrata, ksiądz bądź starzec patriota, kobieta fatalna), zestawianych często ze sobą na zasadzie kontrastu.

Przy czym za najbardziej plastyczne uznała postacie przynależne do grupy pierwszej, związane z Kresami Wschodnimi.

Z kolei w obrazach przyrody oswojonej i nieoswojonej podkreśliła prawdziwe znanstwo i talent pisarza. Tę pierwszą tworzyły otaczające ziemianina na co dzień pola i łąki, parki i ogrody, w których zanurzone były dwory oraz żyły najbliższe człowiekowi zwierzęta – psy i konie. Przyroda nieoswojona towarzyszyła natomiast rozmyślanej w myślistwie szlachcie w czasie łowów, kiedy to polujący mieli okazję ją podziwiać, ale raczej starali się ją „przechytrzyć” i opanować.

Przyroda u Weyssenhoffa – pisała – jest poniekąd tekstem, który bohaterowie różnie odczytują i różnie interpretują. Stosunek do natury, sposób jej odczuwania i rozumienia jest uwarunkowany kulturowo oraz socjologicznie. [...] Przyjmowana skala ocen przyrody zależy w znacznej mierze od więzi człowieka z naturą. [...] Jeśli tej więzi nie ma, człowiek traktuje przyrodę wyłącznie w sposób instrumentalny. Skłonny jest ją niszczyć, totalnie eksploatować. Wszechstronność i nowoczesność ujęcia przez Weyssenhoffa relacji człowiek – natura stanowi bez wątpienia szczególną wartość jego pisarstwa⁷⁵.

Wszakże z pewnością nie jedyną, ponieważ twórca znany był z niesłychanej dbałości o piękno języka. „Czuwał niestrudzenie nad każdym słowem i zdaniem”⁷⁶. Wystrzegał się bylejakości, dążył do prostoty i nienaganności stylu, dlatego przez współczesnych uważany był za mistrza słowa, któremu „mowa Polska stała się posłusznym narzędziem”⁷⁷. Jego prozę wyróżnia ogromne bogactwo zróżnicowanego słownictwa, w którym występują dialektyzmy, archaizmy i neologizmy; charakterystyczne dla języka szlachty latynizmy oraz zapożyczenia z języka francuskiego, litewskiego, niemieckiego czy rosyjskiego tudzież terminologia myśliwska. W dialogach pojawia się styl konwersacji salonowej, język typowego dworu szlacheckiego czy szlachty prowincjonalnej. Występują też zindywidualizowane wypowiedzi zakochanych pochodzących z tej samej bądź różnych klas społecznych, rzeczowe dyskursy i przesyczone elementami propagandy rozmowy działaczy politycznych. Na taki poziom i kształt językowy dzieł autora *Sobola i panny* wpłynęły z pewnością jego wielorakie zainteresowania i pasje, także lingwistyczne i bibliofilskie⁷⁸, odbyte w Dorpacie studia prawnicze i ekonomiczne, znajomość języków obcych i liczne podróże zagraniczne, a nade wszystko lektura dzieł z literatur europejskich i polskiej, pochodzących z różnych epok.

⁷⁵ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 24, s. 185.

⁷⁶ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 25, s. 386.

⁷⁷ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 20, s. 255.

⁷⁸ Zob. Wykaz publikacji, poz. 28.

Charakteryzując warsztat pisarki Józefa Weyssenhoffa Profesor Szymańska zwróciła uwagę, że pisarz uprawiał różne odmiany powieści, między innymi: klasyczną, realistyczną, powieść – pamiętnik czy powieść dziennik. Ponadto poszukiwał nowych rozwiązań kompozycyjnych i starał się zmienić w tym gatunku rolę fabuły i narratora, a co ważne, wprowadzał w przestrzeń świata przedstawionego odrębne gatunkowo zamknięte całości, znamienne dla obyczajowości i kultury szlacheckiej takie, jak: gawędy, przemówienia okazjonalne i polityczne, kazania, toasty i listy, stanowiące wówczas jedyny sposób porozumiewania się na odległość.

Twórczość Weyssenhoffa reprezentowała bez wątpienia literaturę kresową⁷⁹, do której cech należy zaliczyć:

- panującą tu zażyłość z przyrodą,
- zamiłowanie do jazdy konnej i myślistwa,
- wrodzoną delikatność uczuć mieszkańców tej ziemi, dziedziczoną niejako z pokolenia na pokolenie oraz tolerancję dla odmienności,
- unaocznienie niezwykłości i swojskości prywatnej ojczyzny – „krajiny ziemskich rozkoszy”, której obraz bywa często idealizowany,
- szacunek do tradycji.

Pisarstwo Józefa Weyssenhoffa – podsumowuje Profesor Szymańska – stanowi ważne zjawisko w ciągu literatury ziemiańskiej. Jest swoistą encyklopedią kultury szlacheckiej w ostatnich dziesiątkach lat XIX i w pierwszym trzydziestoleciu XX wieku. [...] Wajdelotyzm Józefa Weyssenhoffa buduje artystyczną wizję „utraconego raju” na Litwie, „ocala” ziemiańską przeszłość, wyjaśnia postawy jako trwałe nastawienie emocjonalne, psychiczne i intelektualne jednostki wobec otaczającego ją świata. Inspiruje [...] do wcielania we współczesność najlepszych, uświęconych wiekiem tradycji [...] spotkań w „domu rodzinnym”, zasady umacniania spójności sąsiedztwa, koherencji społeczności lokalnej, tolerancji dla dziwactwa czy oryginalności, walki z partykularyzmem w życiu publicznym⁸⁰.

* * *

Odrębny dział w spuściźnie badaczki stanowią jej publikacje, których przedmiotem nie były już sensu stricto teksty literackie, ale prace litwraturoznawcze i biografie twórcze ich autorów. W tej grupie szczególne miejsce zajmują artykuły o profesorze Edwardzie Polanowskim⁸¹, opiece pracy magisterskiej i promotorze rozprawy doktorskiej autorki, będące – jak napisała – „przejawem jej wdzięczności i szacunku dla Mistrza”⁸². Przedstawiła w nich biografię profesora i nakreśliła jego portret jako człowieka, dydaktyka, socjologa literatury i badacza życia kulturalnego ośrodków regionalnych: Kalisza i Częstochowy⁸³.

⁷⁹ Zob. Wykaz publikacji, poz. 28.

⁸⁰ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 25, s. 384.

⁸¹ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 13, 14, 18, 40, 41.

⁸² Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 40, s. 9.

⁸³ Publikował w prasie kaliskiej, np. w „Roczniku Kaliskim” i „Ziemi Kaliskiej” oraz częstochowskiej: „Nad Wartą”, „Zeszytach Humanistycznych WSP w Częstochowie. Filologia Polska”.

Przybliżyła odbiorcom rozwój jego kariery naukowej, rozpoczynającej się od uzyskania magisterium, a zakończonej tytułem profesora zwyczajnego. Zwróciła uwagę na aktywność Polanowskiego jako organizatora i referenta licznych konferencji naukowych, udobitniała zaangażowanie w życie kulturalne Kalisza i Częstochowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, której był współzałożycielem, i w której pełnił funkcje: kierownika zakładu oraz dyrektora Instytutu Filologii Polskiej, a następnie dziekana, prorektora i rektora.

Dziwić może – podkreślała – w jaki sposób Profesor Polanowski, obarczony tak licznymi i czasochłonnymi obowiązkami, stał się autorem imponującego dorobku naukowego⁸⁴.

Napisał bowiem sześć książek⁸⁵, około 200 artykułów i był redaktorem „Zeszytów Humanistycznych” oraz „Prac Naukowych. Filologia Polska”. Brał czynny udział w działalności towarzystw naukowych: Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Kultury Teatralnej w Częstochowie, Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza, Częstochowskiego Towarzystwa Naukowego i Częstochowskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza⁸⁶.

Profesor Szymańska była również autorką słownikowego hasła o historyku literatury Zdzisławie Franciszku Piaseckim⁸⁷, związanym początkowo z Wyższą Szkołą Pedagogiczną a następnie z Uniwersytetem w Opolu. Tekst ten zawierał informacje biograficzne o profesorze i wykaz jego publikacji, pozwalający określić szczególne zainteresowania badawcze i tematykę pozostawionych przez niego prac. Stąd wiadomo, że uwaga uczonego koncentrowała się na problematyce górskiej: twórcach tatrzańskich i podhalańskich, folklorze gór i tematyce zbójnickiej, ale też spuściźnie literackiej Stanisława Witkiewicza oraz korespondencji sztuk, szczególnie literatury i malarstwa. Czasem pisywał o literatach mało znanych lub prawie zapomnianych, ale poświęcał także swe pióro wybitnym poetywistom, np. Marii Konopnickiej i Henrykowi Sienkiewiczowi.

Do tej grupy prac K.S. Szymańskiej można, poza wspomnianymi wyżej, zaliczyć też recenzję książki profesora Franciszka Ziejki *Paryż młodopolski* (Warszawa 1993)⁸⁸. Impulsem do jej napisania stało się zapewne spotkanie z autorem i wygłoszony przez niego wykład w Instytucie Filologii Polskiej w Częstochowie

W „Ziemi Częstochowskiej” (t. 14, 1984) opublikował artykuł, którego współautorem był Andrzej Zakrzewski, *Z dziejów ruchu naukowego w Częstochowie*.

⁸⁴ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 40, s. 12.

⁸⁵ E. Polanowski, *Maria Dąbrowska w Russowie i o Russowie*, Kalisz 1976; tenże, *W dawnym Kaliszu. Szkice z życia miasta, 1830–1914*, Poznań 1979; tenże, *Życie literackie Kalisza w latach 1870–1907*, Warszawa 1987; tenże, *Maria Dąbrowska w krainie dzieciństwa i młodości*, Poznań 1989; tenże, *Maria Dąbrowska*, Wrocław 1990; tenże (red.), *Szkola Kaliska. Dzieje I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka w Kaliszu*, Kalisz 1993.

⁸⁶ Zob. też: B. Kulka, *Polanowski Edward*, w: *Słownik badaczy literatury polskiej*, pod red. J. Starawskiego, t. 2, Łódź 1998, s. 362–366.

⁸⁷ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 36.

⁸⁸ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 15.

(1995). W rezultacie recenzentka przybliżyła potencjalnym odbiorcom książki zagadnienia będące przedmiotem jej kolejnych rozdziałów, zaznaczając, że F. Ziejka, doskonały znawca przedmiotu:

- podąża w swoich rozważaniach śladami polskich emigrantów przybyłych do Paryża po roku 1831 i 1863/4 oraz ich dzieci;
- ocenia rozmaite postawy Francuzów wobec Polaków;
- uwypukla działalność polskich osiedleńców, mającą na celu nagłośnienie sprawy polskiej na forum międzynarodowym i żywione przez nich uwielbienie dla A. Mickiewicza, tudzież kult, jakim otaczali J. Słowackiego;
- przedstawia też zabiegi emigrantów, zmierzające do otwarcia francuskiego rynku czytelniczego dla literatury polskiej, także najnowszej (generacji małopolskiej).

Recenzentka zachęca do sięgnięcia po omawianą pozycję, pisząc:

Paryż małopolski Franciszka Ziejki jest pasjonującą lekturą. Monografia obfitująca w interesującą dokumentację, napisana sugestywnym językiem, może wywołać rezonans nie tylko wśród zawodowych badaczy, ale także wśród szerokiego grona czytelników zainteresowanych problematyką literacką i artystyczną. Autor wyposażył dzieło w liczne przypisy, bibliografię, indeks nazwisk. Książkę wzbogaca atrakcyjny materiał ikonograficzny⁸⁹.

* * *

Czytelnicza wędrówka przez spuściznę Kazimiery Zdzisławy Szymańskiej rodzi pytania, skłania do przemyśleń i prowadzi do licznych wniosków.

W zestawieniu ze szkicem do Jej portretu wewnętrznego można zaryzykować twierdzenie, że w pełni świadomie wybierała obiekty swoich badań, że chciała podążać szlakami mało uczęszczanymi. Pisała bowiem o twórcach znanych wprawdzie w czasach im współczesnych i na ogół wówczas cenionych, ale przez potomnych uznanych za pisarzy drugorzędnych, stąd obecnie – słusznie lub nie, prawie zapomnianych czy traktowanych marginalnie w kompendiach historyczno-literackich. Jednakże, jak wynika z prac interesującej nas uczonej, będących ludźmi o intrygującej osobowości i w ostatecznym rozrachunku – niewątpliwie zasłużonych dla polskiej kultury. I to właśnie im, a nie koryfeuszom literatury polskiej⁹⁰ poświęciła większość swoich publikacji. Nazwiska i dzieła tych wybitnych zarówno romantyków i pozytywistów, jak i modernistów, także z literatur obcych, przywoływała głównie tylko w celach porównawczych. Z kolei Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Sienkiewicz i Kornel Makuszyński pojawili się w Jej tekstach także jako adresaci korespondencji Sygurda Wiśniowskiego i Józefa Weysenhoffa.

Na podejmowane decyzje naukowe bez wątpienia miały również wpływ zainteresowania autorki: historią Polski, muzyką, przyrodą oraz Jej antropocen-

⁸⁹ Tamże, s. 163.

⁹⁰ Wyjątek stanowił Władysław Stanisław Reymont.

tryczna postawa wobec świata. Dlatego zapewne szukała twórców i dzieł ukazujących Polaków poddawanych restrykcjom zaborców, syberyjskich zesłańców, zagubionych w obcej rzeczywistości polskich emigrantów popowstaniowych, ofiar „wielkiej wojny” (1914–1918) i tubylców krzywdzonych przez białych kolonizatorów na różnych kontynentach. Wszystkie te zajmujące Ją zagadnienia znalazła w dorobku literackim:

- **Bronisława Grabowskiego**, który przez swe utwory literackie realizował hasło „pracy u podstaw”, a jako wybitny sławista i tłumacz popularyzował literaturę polską w Czechach, a czeską w Polsce;
- **Szymona Tokarzewskiego**, dokumentującego w swoich wspomnieniach i pamiętnikach losy polskich Sybiraków;
- **Sygurda Wiśniowskiego**, podróżnika, reportażysty, pisarza i tłumacza, który przybliżał Polakom świat (Europę, Australię, Amerykę), a światu literaturę narodową i sprawę polską;
- **Józefa Weyssenhoffa**, pisarza, bibliofila, kolekcjonera, tłumacza, krytyka literackiego, redaktora „Biblioteki Warszawskiej”, niezrównanego malarza krajobrazu i obyczajów szlacheckich, który w latach 1890–1932 miał już utrwaloną pozycję w literaturze i kulturze polskiej;
- **Władysława Sabowskiego**, pisarza, dziennikarza i tłumacza, zaangażowanego w działalność konspiracyjną i **Marii Radziewiczówny**, uważanej wprawdzie często za autorkę sentymentalnych romansów, ale popularnej i szanowanej pisarki zapewne za swą działalność społeczną, patriotyczny, pochrzepiający charakter tworzonych powieści, piękne opisy przyrody i utrwalanie „realiów dotyczących wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej w drugiej połowie XIX wieku czy na początku wieku XX [...]”⁹¹.

Olbrzymia i różnorodna przestrzeń (Ameryka, Australia, Europa i Azja) przedstawiana w twórczości tychże autorów wymagała od K.Z. Szymańskiej uwzględnienia w ich analizie oraz interpretacji kontekstu geograficznego, a rzeczywisty czas zdarzeń i ten przywoływany, wydobywany z pamięci – kontekstu historycznego. Z kolei empatyczne ujęcie ludzkich relacji i problemów uwarunkowanych sytuacyjnie, środowiskowo, społecznie tudzież historycznie, nie pozostających bez wpływu na zachowania bądź mentalność jednostek czy zbiorowości, koniecznym czyniło rozpatrywanie aspektów: psychologicznego, filozoficznego, socjologicznego i kulturowego. Natomiast podjęcie zagadnień: człowieczeństwa i granic, których w celu jego uchronienia nie wolno przekraczać, ale też kwestii wielokulturowości, przenikania się kultur, potrzeby dialogu i tolerancji dla odmienności, oznaczały wkroczenie uczonej w obszar aksjologii i antropologii oraz folklorystyki i etnografii. Ponadto pisząc o włączeniu do badanych tekstów opisów dzieł sztuk plastycznych, przesyconych światłem i dźwiękiem, barwnych obrazów przyrody oraz towarzyszącej bohaterom literackim w różnych

⁹¹ Cz. Miłosz, *Szukanie Ojczyzny*, cyt. za: 150 lat temu urodziła się Maria Rodziewiczówna, Dzieje.pl XIX wieku, Publikacja – 3.02.2013, Kultura i Sztuka.

okolicznościach muzyki, uwypuklała intersemiotyczność omawianych dzieł. Zaakcentowała także ich intertekstualność, wskazując na występujące w nich wielorakie pokrewieństwa z innymi utworami literatury rodzimej i obcej, tym samym przytaczając niejako dowody na znaną tezę Michała Bachtina, że „[...] wszystko łączy się ze sobą. Innymi słowy wszystko [...] jest połączone z tym, co zostało już napisane”⁹².

Zważywszy toczącą się obecnie batalię o czystość powietrza, ochronę ginących gatunków zwierząt i roślin, niezaśmiecanie i nieniszczenie naturalnego środowiska, warto jeszcze przypomnieć konstatację badaczki o Weysenhoffowskim spojrzeniu na przyrodę:

Wszechstronność i nowoczesność ujęcia przez Weysenhoffa relacji człowiek-natura stanowi bez wątpienia szczególną wartość jego pisarstwa. Twórczość autora *Puszczy* wymaga od badacza wyjścia poza granice tradycyjnego literaturoznawstwa, odwołania się do wiedzy z dziedziny antropologii oraz przyrodoznawstwa. Poniekąd obliuguje literaturoznawcę do zasypywania przepaści między humanistyką a przyrodoznawstwem⁹³.

Na zakończenie nie od rzeczy będzie zadać pytanie o trafność wyborów badawczych Profesor Szymańskiej i oddźwięk Jej prac w środowisku naukowym.

Artykuły i monografię o Bronisławie Grabowskim odnotowano wprawdzie w *Polskiej bibliografii literackiej*, ale wśród odbiorców nie wzbudziły większego zainteresowania, choć jako sławista został przypomniany przez Dariusza Rotta⁹⁴.

Publikacje o Szymonie Tokarzewskim z jednej strony korespondowały z rozwijającymi się badaniami nad literaturą ukazującą życie polskich zesłańców na Syberii, z drugiej zaś – inspirowały czytelników do poznania biografii autora, a mieszkańców jego rodzinnych stron do złożenia hołdu bohaterskiej i głęboko ludzkiej postawie Tokarzewskiego poprzez ufundowanie poświęconej mu tablicy pamiątkowej⁹⁵.

Trudniej niestety ustalić, jak było z Sygurdem Wiśniowskim. Faktem jest, że w latach 2002–2005, kiedy ukazywały się artykuły Szymańskiej o galicyjskim podróżniku, dał się zauważyć wyraźny wzrost liczby publikacji poświęconych mu w części lub całości⁹⁶. Nie wiadomo, czy ich autorzy znali prace częstochowskiej

⁹² T.C. Foster, *Czytaj jak profesor. Nietypowe i ciekawe wskazówki, jak czytać między wierszami*, z języka angielskiego przełożyły: E. Janota i P. Rzymanek, Warszawa 2019, s. 267.

⁹³ Zob. Publikacje K.Z. Szymańskiej..., poz. 25, s. 185.

⁹⁴ Zob. D. Rott, *Bracia czescy w dawnej Polsce*, Katowice 2002, s. 73.

⁹⁵ Zob. Magda [blog] *Duchy imperium rosyjskiego. Na jednej przyczynie z Fiodorem Dostojewskim*, <https://duchyimperiumrosyjskiego.wordpress.com/2019/11/01/na-jednej-przyczynie-z-fiodorem-dostojewskim/>, [dostęp: 05.02.2022]; M. Kołcon, *Emisariusz z Bodaczowa*, „Kronika Tygodnia”, <https://www.kronikatygodnia.pl/wiadomosci/19584,emisariusz-z-bodaczowa>, [dostęp: 05.02.2022]; *Bodaczów: Miał być pomnik. Będzie tablica Szymona Tokarzewskiego*, „Dziennik Wschodni: 6 maja 2010; <https://www.dziennikwschodni.pl/zamosc/bodaczow-mial-byc-pomnik-bedzie-tablica-szymona-tokarzewskiego>, [dostęp: 05.02.2022].

⁹⁶ Np. M. Bąk, *Gdzie diabeł (tasmański) mówi dobranoc. Wizerunek Australii w literaturze polskiej*, Katowice 2014. W tej pozycji rozdział trzeci nosi tytuł: *Słówko o kobietach, czyli australijskie opowiadania Sygurda Wiśniowskiego*; W. Forajter, *Kolonizator skolonizowany*; litera-

literaturoznawczyni i one stanowiły impuls do rozpoczęcia własnych badań nad twórczością S. Wiśniowskiego, czy też te badania prowadzone w różnych ośrodkach były od siebie całkowicie niezależne. W każdym razie polski podróżnik ukazany jest w nich jako poszukiwacz złota⁹⁷, reportażysta i autor prozy fantastyczno-naukowej⁹⁸.

Na uwagę zasługuje również cykl wykładów wygłoszonych w Miejskim Ośrodku Kultury w Żorach przez dr Mariusza Zdziecha na temat *Polskie postrzeganie Nowej Zelandii*. Ten z 29 września 2016 roku nosił tytuł: *Sygdur Wiśniowski i Maorysi*⁹⁹.

Natomiast w przypadku Józefa Weyssenhoffa można zaryzykować twierdzenie, że artykuły i monografia Profesor Szymańskiej o dorobku literackim tego autora zwróciły uwagę środowiska naukowego i stanowiły asumpt do pełniejszego poznania genealogii jego rodu, biegu życia i osobowości pisarza oraz kontaktów z ludźmi kultury i twórczości literackiej. Sytuacja ta zaowocowała wieloma publikacjami¹⁰⁰, ukazującymi dzieło pisarza w nowym świetle¹⁰¹ i traktującymi je wieloaspektowo¹⁰², jak również nowymi edycjami jego najlepszych powieści¹⁰³.

tura reportażowa w twórczości S. Wiśniowskiego – przypadek Sygdura Wiśniowskiego, Katowice 2014; tenże, *Mitologia pogranicza. Australia i Stany Zjednoczone Sygdura Wiśniowskiego*, „Postscriptum Polonistyczne” 2016, nr 1(17), s. 21–32 i inne.

⁹⁷ M. Będkowski, *Polscy poszukiwacze złota*, Poznań, 2019; autor cytuję K.Z. Szymańskiej *Listy Sygdura Wiśniowskiego do Józefa Ignacego Kraszewskiego*.

⁹⁸ Np. B. Sadurska-Przybył, *Ameryka Północna i Kuba w relacjach Sygdura Wiśniowskiego*, w: *Człowiek a historia. Ludzie i wydarzenia*, t. 2., Piotrków Trybunalski 2016; D.W. Makuch, *Fantastyka naukowa polskich pozytywistów – szczególnie trudna ewolucja gatunku*, „Przegląd Humanistyczny” 2013, nr 1. Część tekstu to: *Typ idealny. Opowiadania Sygdura Wiśniowskiego*. Zob. <https://muzeum.zory.pl/wyklad-pt-sygdur-wisniowski-i-maorysi> [dostęp: 05.02.2022].

⁹⁹ Np. E. Dankowska, *Józef Weyssenhoff (1860–1932) – pisarz, bibliofil, kolekcjoner. Nieznane oblicze twórcy*, Kielce 2015; *Józef Weyssenhoff i Leon Wyczółkowski*, red.: M. Gabrys i K. Stępnik, Lublin 2008; T. Rączka-Jeziorowska, *Geografia i kolekcja. O inflanckim doświadczeniu Józefa Weyssenhoffa*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2008, nr 12, s. 183–188.

¹⁰⁰ J. Tomkowski, *Magiczne miejsca w powieści Józefa Weyssenhoffa. Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego*, [w:] tegoż: *Szkieł młodopolskie*, Warszawa 2016. Tomkowski uważa tę pozycję za wykład „istoty nowoczesnej zachodniej cywilizacji”, wskazuje na jej ciągłą aktualność i podkreśla, że Weyssenhoff wnosił do literatury autentyczną świeżość i impet – cechy, jakich brakowało większości ówczesnych prozaików, ale też podkreśla niezwykłość kompozycyjną powieści „stylizowaną perfekcję i narracyjną oryginalność” (s. 256–257); P. Boroń, *W poszukiwaniu tajemnic życia wiecznego „Puszcza” Józefa Weyssenhoffa*, „Echa Polesia”, Kwartalnik Polaków na Polesiu, 1.11.215, <https://polesie.ora4453/w-poszukiwaniu-tajemnic-zycia-wiecznego-puszcza-jozefa-weyssenhoffa/> [dostęp: 22.03.2022].

¹⁰¹ Np. A. Demkiewicz, *Polityczne, historyczne i kulturowe aspekty unii polsko-litewskiej w twórczości Józefa Weyssenhoffa*, „Tematy i Konteksty” 2019, nr 9(14); T. Bujnicki, *Anachronizm i „aksamitny kolonializm”. Litewskie powieści Józefa Weyssenhoffa a mit Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [w:] S. Brzozowska, A. Mazur (red.), *Literackie zmierzchy dziewiętnastowieczności*, Opole 2013; M. Plusa, *Co wiemy o polszczyźnie na białoruskim Polesiu na podstawie „Puszczy” Józefa Weyssenhoffa*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2019, t. LXVII; A. Pawłowska, *Polska ilustracja modernistyczna a Weyssenhoffowie*, [w:] „Acta Artis” *Studia ofiarowane prof. Wandzie Nowakowskiej*, red. A. Pawłowska, E. Jedlińska, Łódź 2016.

¹⁰² Np. *Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego*, Kraków 2003; *Soból i panna*, Warszawa 2012; *Puszcza*, Sandomierz 2016; *Hetmani*, Sandomierz 2017; *Unia*, Sandomierz 2021.

Profesor K.Z. Szymańska pozostawiła zatem po sobie prace wpisujące się we współczesne badania literackie¹⁰⁴ i zapisywała niejednokrotnie czekające na dopełnienie karty z dziejów literatury polskiej, pozostawiła prace mogące zainteresować nie tylko literaturoznawców, ale też inne kręgi publiczności czytelniczej.

Publikacje K.Z. Szymańskiej – wykorzystane i cytowane

1983

1. *Dawna Częstochowa w „Kalendarzu Obrazkowym”*, „Nad Wartą” 1983, nr 7 (304).
2. *Odsiecz Wiednia w pieśni ludowej*, „Nad Wartą” 1983, nr 8 (305).
3. *Jan III Sobieski w poezji polskiej*, „Nad Wartą” 1983, nr 9 (306).

1984

4. *„Kalendarz Obrazkowy” Bronisława Grabowskiego*, „Literatura Ludowa” 1982, nr 1, s. 25–34.

1985

5. *Oblicze literackie „Kalendarza Obrazkowego” (1874–1897)*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Seria: Filologia Polska” 1985, z. 1, s. 111–132.
6. *Twórczość literacka Bronisława Grabowskiego*, „Biuletyn Polonistyczny” 1985, z. 4, s. 126–128.

1989

7. *Bronisław Grabowski (1841–1908). Rys biograficzny i twórczość, Rekonesans* [współautor Edward Polanowski], „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Seria: Filologia Polska” 1989, z. 2, s. 5–30.

1991

8. *Twórczość literacka Bronisława Grabowskiego*, praca zwięzła, Częstochowa 1991, ss. 183.

¹⁰⁴ Np. Rozważania o Wampirze W. Reymonta wyrosły zapewne ze współczesnego zainteresowania zjawiskiem wampiryzmu w literaturze i sztuce (zob. M. Janion, *Wampir. Biografia symboliczna*, Gdańsk 2002), a podjęty problem teoriomorfizmu wpisywał się w krąg badań literackich zwierzyńców – zob. A. Martuszevska (red.), *Literacka symbolika zwierząt*, Gdańsk 1993 czy W. Przybyła, *Kulturowa semantyka motywu zwierząt*, „Teksty Drugie” 2011, z. 3, s. 238–252.

1992

9. *Listy Józefa Weyssenhoffa do Kornela Makuszyńskiego z lat 1917–1924*, „Biuletyn Naukowy Instytutu Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie” 1992, nr 1, s. 14–16.

1993

10. *Muzea literackie w Polsce. Rekonesans*, [w:] *Česko-polskie roshowory*, Ust nad Łabem 1993, s. 91–95.

1994

11. *Muzea literackie w Polsce. Rekonesans*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Seria: Filologia Polska” 1994, z. 4, s. 184–209.

1994/1995

12. *Muzea literackie w Polsce*, praca zwarta, Częstochowa 1994/1995, ss. 256 i 50 ss. ikonografii.

1995

13. *Edward Polanowski jako socjolog literatury*, [w:] *Profesor Edward Polanowski. Uczony i człowiek. Materiały z Sympozjum w pierwszą rocznicę śmierci*, Częstochowa 1995, s. 31–41.
14. *Profesor Edward Polanowski. Uczony i człowiek. Materiały z Sympozjum w pierwszą rocznicę śmierci*, pod red. Bronisławy Kulki i Kazimierzy Zdzisławy Szymańskiej, Częstochowa 1995.
15. „*Paryż młodopolski*”, *F. Ziejka*, Warszawa 1993 [recenzja], „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 2, s. 159–163.
16. *Malarstwo portretowe w twórczości literackiej Józefa Weyssenhoffa*, „Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Seria: Filologia Polska” 1995, s. 107–124.
17. *Obraz i bilans wielkiej wojny w powieściach Józefa Weyssenhoffa*, [w:] *Inter arma contant Musae*, pod red. Tomasza Fałęckiego i Bronisławy Kulki, Częstochowa 1995, s. 119–136.

1996

18. *Edward Polanowski jako badacz życia literackiego ośrodków regionalnych*, „Rocznik Kaliski” 1996, z. 25, s. 69–82.

1997

19. Bronisław Grabowski – krytyk i tłumacz literatury czeskiej, [w:] *Stosunki polsko-czeskie*, pod red. Marii Lesz-Duk i Roberta Zawadzkiego, Częstochowa 1997, s. 152–159.

1998

20. *Specyfikacja słownictwa w prozie narracyjnej Józefa Weyssenhoffa*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe utrwalone w języku. Księga pamiątkowa ofiarowana jubileuszowo Prof. Feliksowi Plucie*, pod red. Marii Lesz-Duk i Stanisława Podobińskiego, Częstochowa 1998, s. 247–255.
21. *Teriomorfizm w prozie artystycznej Marii Rodziewiczówny*, [w:] *Z polonistycznych warsztatów badawczych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Materiały z konferencji naukowej, Częstochowa 20–21 listopada 1995*, pod red. Marii Lesz-Duk, Częstochowa 1998, s. 159–172.
22. *O plastyczności opisów natury w prozie artystycznej Józefa Weyssenhoffa*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Seria: Filologia Polska” 1998, z. 7, s. 213–225.

2001

23. *Miejsce ciała w literackiej antropologii Józefa Weyssenhoffa*, [w:] *W kręgu literatury, języka i kultury. Tom Jubileuszowy z okazji Trzydziestolecia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie*, pod red. Anety Majkowskiej i Marii Lesz-Duk, Częstochowa 2001, s. 115–123.
24. *Wartości antropocentryczne przyrody w prozie narracyjnej Józefa Weyssenhoffa*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria: Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury”, Częstochowa 2001, z. 8, s. 173–185.
25. *Józef Weyssenhoff. Ostatni wajdelota polskiego ziemiaństwa*, Częstochowa 2001, ss. 399 i 10 ss. nlb. ikonografii [monografia].

2002

26. *O „Wampirze” Władysława Stanisława Reymonta*, [w:] *Szczególne problemy człowieka i edukacji u progu XXI wieku. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Bogdanowi Snochowi*, pod red. Stanisława Podobińskiego i in., Częstochowa 2002, s. 551–555.
27. *Miasta australijskie w szkicach podróżniczych Sygurma Wiśniowskiego*, „Studia Neofilologiczne” 2002, nr 3, s. 317–325.
28. *Kresowość w odczuciu i przekazie Józefa Weyssenhoffa*, „Kresy” 2002, nr 1(49), s. 252–256.
29. *Krajowcy Australii, Wysp Fidzi i Nowej Zelandii w prrereportażach Sygurma Wiśniowskiego*, „Literatura Ludowa” 2002, nr 4–5, s. 45–51.

30. *Z rozważań nad czasem w prozie artystycznej Józefa Weyssenhoffa*, „Kwartalnik Opolski” 2002, nr 2–3, s. 15–28.

2003

31. *„Wesele w Boguszówce”. Nieznany dramat Józefa Weyssenhoffa*, „Pamiętnik Literacki” 2003, nr 2(94), s. 201–213.

2004

32. *Integracyjna rola muzyki w twórczości Władysława Stanisława Reymonta*, „Kwartalnik Opolski” 2004, nr 4, s. 17–32.

2006

33. *Nieznane rękopisy Józefa Weyssenhoffa związane z powieścią Henryka Sienkiewicza „Na polu chwały”*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 1(97), s. 217–223.
34. *Na tropie pierwowzoru „Murdeliona”*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria: Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury” 2006, z. 10, s. 143–147.
35. *Katorżnicza twórczość Szymona Tokarzewskiego*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria: Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury” 2006, z. 10, s. 135–142.

2007

36. *Piasecki Zdzisław Franciszek*, [w:] *Słownik badaczy literatury*, pod red. Jerzego Starnawskiego, t. 9, Łódź 2007, s. 121–126.
37. *Galicyski globtroter w przestrzeni Hawany: o relacjach podróżniczych Sygurda Wiśniowskiego*, „Kwartalnik Opolski” 2007, nr 2/3, s. 37–50.

2008

38. *Nieznane wiersze Józefa Weyssenhoffa*, wybór, układ i wstęp Kazimiera Zdzisława Szymańska, Częstochowa 2008, ss. 40 i 8 ss. nlb.
39. *Miedzy światem a pojedynczym istnieniem. O niedocenionych reportażach Sygurda Wiśniowskiego*, [w:] *W świecie wartości. Literatura – kultura – interpretacje*, pod red. Kazimierzy Zdzisławy Szymańskiej i Anny Wypych-Gawrońskiej, Częstochowa 2008, s. 77–82.
40. *Profesor Edward Polanowski (1936–1992). Szkic do portretu*, [w:] *W świecie wartości. Literatura – kultura – interpretacje. Materiały z konferencji naukowej w 15 rocznicę śmierci Profesora Edwarda Polanowskiego*, pod red. Kazimierzy Zdzisławy Szymańskiej i Anny Wypych-Gawrońskiej, Częstochowa 2008, s. 9–15.

41. *Profesor Edward Polanowski (1936–1992). Szkic do portretu*, „Ziemia Częstochowska” 2008, t. 34, s. 253–259.

2009

42. *Listy Sygurda Wiśniowskiego do Józefa Ignacego Kraszewskiego (1877–1881)*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 4, s. 141–166.
43. *Nieznane listy Bronisława Grabowskiego do Henryka Struvego (1886–1900)*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria: Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury” 2009, z. 11, s. 219–236.

2015

44. *Żydzi polscy na szlaku podróży galicyjskiego globtrotera Sygurda Wiśniowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2015, nr 3, s. 5–18.

2016

45. *Świat francuskiego mieszczaństwa ostoją dla polskiego wychodźcy postyczniowego*, Władysław Sabowski, „Na paryskim bruku”, [w:] *Antropologia kultury mieszczańskiej*, pod red. Joanny Ławnikowskiej-Koper i Lucyny Rożek, Częstochowa 2016, s. 233–246.

2017

46. *Miejsce i funkcje muzyki w życiu zesłańców syberyjskich (na podstawie relacji pamiętnikarsko-wspomnieniowych Szymona Tokarzewskiego)*, „Irydion. Literatura – Teatr – Kultura” 2017, t. 3, nr 1, s. 97–113.